21 KWIETNIA SPOTKANIE LUDZI DOBREJ ROBOTY

POZDRAWIAMY PRZODOWNIKÓW Z ZAKŁADÓW PRACY KRAKOWA

Dla uczczenia 109 rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina

Niedziela Czynu Młodzieżowego

Najbliższa niedziela, 22 kwietnia będzie niedzielą pracy młodych hutników. W czynie społecznym staną do pracy w wydziałach produkcyjnych, będą też pracowali społecznie na rzecz porządkowania terenów huty. Do czynu zgłosiło już swą gotowość wiele Zarządów Zakładowych ZSMP. Zgłaszają się też indywidualnie młodzi pracownicy huty. Całością akcji sterował będzie Zarząd Fabryczny ZSMP. Wspomnieć jeszcze należy, że w ramach Młodzieżowej Wiosny Czynów remontowane będą garaże przeznaczone na samochody, którymi dysponuje Uniwersytet Robotniczy, a które służą do nauki jazdy.

Liczymy więc, że podobnie jak w latach ubiegłych akcja ta będzie udana i przyniesie określone efekty ekonomiczne. Nie wszędzie będą one wymierne. Otrzymaliśmy np. informację, którą z satysfakcją podajemy. **W ramach Niedzieli Czynu Młodzieżowego czynne będą poradnie Przychodni Specjalistycznej PZOZ nr 2 — poradnia kardiologiczna, laryngologiczna, okulistyczna, chirurgiczna i neurologiczna w godzinach od 9 do 11.** Organizacją czynu zajęło się Koło ZSMP przy PZOZ nr 2. Planuje się także porządkowanie terenów przyległych do Centralnej Przychodni Specjalistycznej.

Będą więc młodzi pracować w niedzielę w wielu miejscach huty. Organizatorzy czynu liczą, że weźmie w nim udział każdy członek ZSMP, że wraz z zetesempowcami stanie do pracy młodzież niezrzeszona w organizacji. Pracy nie braknie dla nikogo. Przewiduje się remontowanie urządzeń produkcyjnych, taboru itp. Szczegółową relację z przebiegu Młodzieżowej Wiosny Czynów w naszym kombinacie zamieścimy w następnym „Głosie".

(Dokończenie na str. 6)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 16 (1164) 20–26. IV. 1979 r. Cena 1 zł

Dziś wielka manifestacja przy pomniku Lenina

Kulminacyjnym punktem obchodów Dni Leninowskich jest w dniu dzisiejszym o godzinie 14 wielkie zgromadzenie komunistów przy Pomniku Włodzimierza Lenina w Nowej Hucie. Wezmą w nim udział tysiące krakowian — robotników, młodzieży. Będzie to hołd oddany Wodzowi Rewolucji Październikowej z okazji 109 rocznicy Jego urodzin. Manifestować również będziemy na cześć 34 rocznicy podpisania Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej między Polską i ZSRR.

Tradycyjnie jak co roku liczny udział w manifestacji wezmą hutnicy z Kombinatu noszącego imię Włodzimierza Lenina.

Owocnych obrad uczestnikom VI Konferencji ZF LOK!

Jedną z najbardziej prężnie działających organizacji masowych w naszym Kombinacie i legitymujących się dużym dorobkiem jest Liga Obrony Kraju. Organizacja ta działa już dwunasty rok. Największe jej osiągnięcie, to wychowanie licznego, ofiarnego i w pełni zaangażowanego aktywu. Ludzie ci dzięki swej inicjatywie i rzetelnej, społecznej pracy zasłużyli sobie na autorytet oraz uznanie całej załogi.

Organizacja LOK-owska wypracowała sobie bardzo mocną pozycję w hucie. Jest widoczna, a jej osiągnięcia znane są daleko poza granicami Kombinatu, w całym kraju. Z doświadczeń naszego aktywu LOK korzystały już niejednokrotnie inne zakładowe organizacje, przejmując to co u nas najlepsze, sprawdzone w działaniu, godne upowszechnienia.

Wprawdzie liczba kół LOK w hucie wzrosła, a co za tym idzie powiększyła się też liczba członków (aktualnie stan organizacji wynosi ok. 3.000 osób), to jednak sytuację na tym odcinku trudno uznać za zadowalającą. Stać nas bowiem z pewnością na to, istnieją realne możliwości, aby liczebność organizacji LOK w HiL podwoić, lub nawet zwielokrotnić. I ta właśnie sprawa, zapewnienia dalszego należytego wzrostu szeregów LOK w HiL, powinna znaleźć się w centrum uwagi podczas obrad Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej.

(Dalszy ciąg na str. 8)

Z obrad Kolegium Kombinatu

Kolegium Kombinatu na swych kolejnych obradach 13 bm. — którym przewodniczył dyrektor naczelny Kombinatu — podjęło ustalenia zmierzające do poprawy dyscypliny, porządku, poszanowania mienia społecznego przez ogół załogi. Podstawą do dyskusji i wniosków były materiały wynikające z działalności organów rewizji gospodarczych i kontroli finansowej, przedstawione przez DR. Kolegium zobowiązało kierowników pionów, zakładów i samodzielnych wydziałów do uregulowania tych problemów — w zależności od sytuacji w poszczególnych jednostkach — odpowiednimi zarządzeniami. W drugim etapie sprawy te będą przedmiotem narad szerokiego grona dozoru oraz winny być systematycznie i planowo kontrolowane przez kierownictwo administracyjne jednostek. Jako zasadę przyjęto zaostrzenie walki z wszelkimi przejawami rozluźnienia dyscypliny, nieporządku, wykorzystywania obowiązujących przepisów dla celów prywatnych (np. zwolnień lekarskich).

W drugim punkcie obrad DE złożył informację na temat analizy sprawozdawczości w Kombinacie, w której m. in. pozytywnie ocenił wywiązywanie się z tych zadań odpowiedzialnych za nie zespołów i poszczególnych pracowników.

Trzecim tematem obrad była informacja o funkcjonowaniu prawa pracy w Kombinacie (w ubiegłym roku) zreferowana przez DL. Kolegium, uznając w zasadzie prawidłowe stosowanie i funkcjonowanie tych szczególnie ważnych przepisów prawnych, zwróciło uwagę na problem nakładania kar, który wymaga dokładnej analizy.

Dotyczy to szczególnie stosowania zasad kodeksu przy gradacji kar, ponieważ stosunkowo duża ilość pracowników karana jest 2 i 3-krotnie w sposób zbyt liberalny. Ze względu na znaczenie jakie winno mieć przede wszystkim wychowawcze oddziaływanie stosowanych kar — Kolegium postanowiło zająć się ponownie analizą tej działalności po upływie I półrocza br.

J. Ch.

Zbrodniczy wybuch w Nowej Hucie

Potępiamy bandycki wyczyn!

W nocy z wtorku na środę w Nowej Hucie, przy al. Róż, nieznany sprawca spowodował celową eksplozję materiałów wybuchowych. Wybite zostały szyby w przyległych budynkach i w następstwie tego 5 osób przebywających w mieszkaniach zostało rannych. Nieznacznie uszkodzony został pomnik Włodzimierza Lenina.

Podjęte zostało energiczne śledztwo.

Osoby posiadające informacje przydatne dla śledztwa proszone są o porozumienie się z Prokuraturą Wojewódzką w Krakowie (tel. 187-99) lub Komendą Wojewódzką (tel. 216-41) bądź najbliższymi jednostkami prokuratury i MO.

*

Wiadomość o groźnym wybuchu w centrum Nowej Huty wywołała w Krakowie zdumienie i oburzenie. Czyżby, pytali w telefonach do redakcji czytelnicy, w naszym kraju poczęli działać terroryści? Jaka myśl świtała w umysłach ludzi, którzy zdecydowali się na ten krok? Co chcieli przez to osiągnąć: wywołać panikę, zastraszyć ludzi? Dzisiaj nie można jeszcze na te pytania odpowiedzieć. Jedno jest pewne, że ten kto podjął się takiego nieobliczalnego w skutkach przedsięwzięcia zawiódł się w oczekiwaniach. Takie działanie jest nie tylko obce podstawowym normom współżycia społecznego, ale na wskroś obce naszej tradycji. Czyżby sprawcy tego barbarzyńskiego wyczynu oczekiwali na czyjeś uznanie? Wreszcie miejsce, które ktoś wybrał, ma swoją wymowę. Nowa Huta, dzielnica, która powstała w ogromnym trudzie całego kraju, w braterskiej współpracy z Krajem Rad, jest dumą nie tylko Krakowa. Właśnie za dwa miesiące będzie obchodzić 30-lecie narodzin. Sprawca (może ich było kilku?) osiągnęli jedno — poważne straty materialne i za-

(Dokończenie na str. 2)

opinie

NIE MOŻNA MILCZEĆ kiedy chodzi o nasze dziś i jutro właśnie tu u nas, w naszym zakładzie, wydziale, komórce. A przecież zawsze się nam wydaje, że poprawa leży poza nami, tam w innym, większym środowisku. Nie tak dawno rozmawiałem z kolegą dziennikarzem, który redaguje gazetę w zakładach produkujących ciężkie samochody. Żalił się, że składa się te samochody z części i materiałów produkowanych w całej Polsce. Kiedy przychodzi wyjechać takim samochodem za bramę, często robotnicy muszą pomagać silnikowi. A goni ich plan, bo potrzeby są znane. Tylko, że natychmiast lecą reklamacje, bo zaraz coś w silnikach „nawala", odmawia posłuszeństwa. Kiedy pod nadzorem ministerialnej komisji zaczęli badać przyczyny, okazało się, że większość podzespołów nie odpowiadała standartowi, że żalono się także i na jakość blachy dostarczanej przez naszą hutę.

Nie umiałem zaprzeczyć, ale tam dopiero zrozumiałem czym jest solidność w wykonywaniu poszczególnych części, półfabrykatów, jakie to ma znaczenie i wpływ na finalny produkt. Musimy sobie z tego wszyscy zdawać sprawę, że wołanie o jakość jest stale aktualne, że partactwo bije przecież nie kogo innego po kieszeni ale nas samych. Wiemy, że brakuje ludzi, że na drodze zrealizowania naszych życiowych planów piętrzy się wiele przeszkód, które musimy pokonywać. Nie zawsze pomagają licencje, nie zawsze nowoczesne urządzenia. Potrzebna tu nasza, rodzima pomysłowość, której nie powinno nigdy zabraknąć. Bo i na co przydało się nowoczesne urządzenie na Slabingu zakupione za granicą za ciężkie miliony, które tworzy kupę złomu, a miało służyć do wybijania żużla z komór piecowych? Tymczasem w dalszym ciągu wybija się żużel przy pomocy utraconego vilewka, którym po prostu suwnicowy wali, niszcząc przy okazji wymurówki komór,

Dwie strony medalu...

zmniejszając tym samym ich żywotność. A przecież nie jest to odosobniony przypadek.

Widząc takie przykłady marnotrawstwa, człowiekowi otwiera się scyzoryk w kieszeni. Czasami wydaje się także, że jesteśmy niechętni wszystkim technicznym zdobyczom, że najlepiej pracuje się nam na starych, prymitywnych urządzeniach. I nie jest to zarzut tylko wobec prostego robotnika, ale rozkłada się on w równym stopniu na techników i inżynierów. Przygnieceni planem, wolą oni często odrabiać swoje a nie parać się urządzeniami, które zmuszają do innej orientacji, wysiłku myślowego. Wiadomo, że każda nowość to dodatkowy kłopot. Ale inaczej być nie może, umysły stale trzeba oliwić, bo inaczej pordzewieją jak metalowe konstrukcje na wznoszonym od ćwierć wieku nowohuckim Domu Kultury.

Kiedy rozmawia się z pasjonatami, ludźmi, których obojętnie na przygotowanie zawodowe, ogarnęła pasja tworzenia czegoś nowego, słucha o ich kłopotach a właściwie kłodach rzucanych pod nogi, wtedy dopiero dostrzega się naszą złożoną rzeczywistść. Bo taki człowiek zwany racjonalizatorem, nie tylko wzbudza zazdrość, iż od czasu do czasu wypłacą mu parę groszy, ale dochodzi tu jeszcze czasami jakże groźna i niebezpieczna w naszych warunkach zazdrość zawodowa. Tym będzie ona większa, jeśli będzie to chodzić o zwykłego robociarza, praktyka z wieloletnim stażem pracy, któremu w czasie pracy nasuwają się takie czy inne pomysły. Niestety prawdą jest i mogę to udowodnić na wielu przykładach, że do pomysłu wpisuje się na listę więlu, choć dywagacje na ten temat zawsze spotykają się z ostrą ripostą. Także czasami mówi się, że takie rzeczy należą już do przeszłości. Najtragiczniejszą jest jednak bezinteresowna zawiść, że tenże, takie nic, weźmie parę złotych. Ileż to zapór prawnych i nieprawnych stawia się, byle tylko zdyskredytować w oczach innych ciekawą rzecz, człowieka.

Prawdą zaś jest, że za każdy nowatorski pomysł, przynoszący państwu milionowe sumy oszczędności, trzeba płacić, bo nie jest to tylko materialna rekompensata, ale nagroda dla tych, którym leży na sercu rozwój ojczyzny.

ZASTĘPCA

MODERNIZACJA KOMBINATU MODA CZY KONIECZNOŚĆ?

Problem modernizacji Kombinatu Huta im. Lenina już od dłuższego czasu stał się przedmiotem szczególnej troski załogi, kierownictwa gospodarczego i politycznego, a także władz naszego województwa. Bowiem tylko rozwój i nowoczesność Kombinatu może sprostać wymogom przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju.

Za parę tygodni obchodzić będziemy trzydziestolecie powstania Nowej Huty i naszego Kombinatu, pora więc na trochę wspomnień, refleksji ale i hutniczych marzeń. Budowa huty czyniona wysiłkiem całego narodu przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego przebiegała w trzech etapach. Pierwszy, trwający dziesięć lat, osiągnięto w 1960 roku, kiedy roczna produkcja stali wynosiła już 1,5 miliona ton. Było to prawie o trzysta tysięcy ton więcej niż uzyskiwało całe hutnictwo polskie przed 1939 rokiem. Drugi etap zakończył się w 1966 roku podwyższając produkcję stali do 3,5 miliona ton. To był wielki sukces. Ale przecież nie było to ostatnie słowo huty. Trzeci etap budowy zakończył się w 1971 roku zamykając swoją produkcję 5.5 milionami ton stali. I to miał być szczyt możliwości naszego kombinatu przy istniejących urządzeniach technicznych.

Tymczasem od samego początku lat siedemdziesiątych nastąpił bardzo intensywny rozwój gospodarczy kraju powodując tym samym olbrzymie zapotrzebowanie na wyroby hutnicze. Kombinat nie mógł stać na uboczu tych wydarzeń. Rozpoczęło się intensywne poszukiwanie rezerw, ażeby zwiększyć produkcję stali. Dowodem tego olbrzymiego wysiłku hutników to 6 milionów ton stali w 1972 roku i aż 6,7 w 1977 roku. Nasi hutnicy zasłużyli na najwyższe uznanie co zostało wielokrotnie podkreślone. Ten intensywny wzrost produkcji stali uzyskiwany w zasadzie systemem bezinwestycyjnym siłą rzeczy wprowadzić musiał pewne dysproporcje w prawidłowym rozwoju huty. Trzeba było eksploatować wszystkie urządzenia techniczne do maksimum. Stąd też nasz kombinat jest mocno zróżnicowany co ma niewątpliwy wpływ na jakość produkcji. Bowiem obok najnowocześniejszych walcowni znajdują się także i bardzo przestarzałe. Szczególnie wiele do życzenia pozostawiają tu wydziały surowcowe, które swoje techniczne życie rozpoczynały w latach pięćdziesiątych. Ciężkie warunki pracy w tych wydziałach muszą z kolei niekorzystnie odbijać się na stabilizacji załóg jak i na jakości produktów.

Tymczasem rozwijający się przemysł, na potrzeby którego pracuje nasz Kombinat, stawia wyrobom hutniczym coraz większe wymagania jakościowe. Tylko, czy aby w aktualnej sytuacji jesteśmy w stanie odpowiedzieć na nie? Jak bowiem może stara walcownia gorąca blach przygotować właściwy wsad dla walcowni karoseryjnej czy transformatorowej? Ażeby uzyskiwać właściwe parametry jakościowe blach walcownie muszą otrzymywać właściwy surowiec czyli lepszą stal. Tego zaś nie uzyska się bez poprawy jakości materiałów ogniotrwałych, surówki a więc i koksu i wsadu wielkopiecowego. Aby to jednak uzyskać nie wystarczą już tylko dobre chęci i hutniczy entuzjazm, potrzebne są nowe technologie. Czyli potrzebna jest generalna modernizacja całych wydziałów surowcowych. Patrząc zaś z punktu widzenia ochrony środowiska konieczna jest modernizacja Aglomerowni, Stalowni Martenowskiej i Koksochemii.

Szczegółowy plan modernizacji Kombinatu został opracowany rok temu. Ustalono zadania aż po rok 1990. Gdyby tylko zostały one włączone w plany rozwojowe naszego kraju, huta znowu zaczęłaby żyć normalniejszym rytmem, stałaby się kombinatem nie tylko wiecznie młodym, ale i na wskroś nowoczesnym.

M. OLEKSY

Powszechna zbiórka złomu i surowców wtórnych

Miesiąc kwiecień jest miesiącem powszechnej zbiórki złomu i zagospodarowywania surowców wtórnych. W Hucie im. Lenina opracowano więc szczegółowy harmonogram przeprowadzenia tej akcji. W poszczególnych wydziałach i zakładach dokona się szczegółowego przeglądu hal produkcyjnych, magazynów i składowisk. Zalegający złom przekazany zostanie na składowiska Oddziału Przerobu Złomu Zakładu Stalowniczego. Wiele prac związanych ze zbiórką wykonane zostanie w czynie społecznym. Już w najbliższą niedzielę w czynie społecznym będą pracować załogi wielu wydziałów, a szczególnie młodzież. Zebrany w ten sposób złom (jego równowartość pieniężna) przekazany zostanie na budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Akcja ta będzie więc bardzo pożyteczna. Zarówno cel jest szczytny (Centrum Zdrowia Dziecka) jak i pożyteczny. Huta od dawna cierpi na deficyt złomu.

Nowa szansa dla racjonalizatorów i działaczy

Uchwałą Nr 9 Rady Ministrów z dnia 2 marca br. ustanowione zostały nowe odznaki dla racjonalizatorów i działaczy ruchu wynalazczego.

◇ Racjonalizator Produkcji — odznaka ta nadawana jest przez Dyrektora Zjednoczenia lub Kombinatu, za osiągnięcia wynalazcze i racjonalizatorskie na wniosek NOT, KTiR i ZSMP.

◇ Zasłużony racjonalizator Produkcji — odznaka nadawana jest przez Ministra lub kierownika urzędu centralnego na wniosek Zjednoczenia lub dyrektora Kombinatu, za dalsze osiągnięcia wynalazcze i racjonalizatorskie osobom które mają odznakę „Racjonalizator Produkcji".

◇ Zasłużony dla Wynalazczości i Racjonalizacji — odznaka nadawana jest przez Prezesa Rady Ministrów i Przewodniczącego CRZZ na wniosek Ministra. Osobom, instytucjom, zakładom pracy i organizacjom społecznym za szczególne osiągnięcia wynalazcze lub szczególne zasługi dla rozwoju wynalazczości i racjonalizacji. Odznaka ta nadawana jest na wniosek organów centralnych i zarządów głównych związków zawodowych jak również na wniosek wojewódzkich klubów techniki i racjonalizacji.

Powyższa uchwała Rady Ministrów o nowych odznakach racjonalizatorskich utrzymuje w mocy wszystkie dotychczas wydane odznaki racjonalizatorskie.

Uchwała daje szanse racjonalizatorom ubiegania się o uzyskanie nowych odznak a dla już posiadających wszystkie odznaki ubiegania się o najwyższą odznakę jaką obecnie jest odznaka „Zasłużony dla Wynalazczości i Racjonalizacji".

Życzymy jak największej ilości nowych odznak dla racjonalizatorów huty za nowe osiągnięcia wynalazcze w jubileuszowym roku XXXV-lecia PRL i XXX-lecia HiL.

Mgr inż. **ALBIN KSIENIEWICZ**

PO PROSTU SKANDAL!

Trzeba być nie lada draniem, aby leżącego jeszcze bić. Normy etyki ludzkiej nakazują by słabszemu, czy choremu przychodzić z pomocą.

Te zasady chyba każdemu z nas wpajano w dzieciństwie, w domu i w szkole. Dziwić się zatem wypada, dlaczego o tych ludzkich odruchach zapomniano w Krakowskim Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych.

Choremu na serce pracownikowi, który leży aktualnie w szpitalu przy Kombinacie, przyniesiono pismo o ukaraniu: do wiadomości i potwierdzenia odbioru własnym podpisem. Jeżeli w wymienionym zakładzie brak jest socjologa, któryby pouczył zainteresowanych jak należy w takim wypadku postępować, to z pewnością jest placówka służby zdrowia, w której lekarze poinformowaliby o stanie zdrowia chorego i może wtedy w szarych komórkach błysnęłaby świadomość, że niezbyt miłe pismo może dodatkowo zaszkodzić i tak już dostatecznie pokrzywdzonemu człowiekowi.

Czy biurokracja powinna triumfować nad zdrowym rozsądkiem szefów i ważniejsza jest niż życie chorego?

Dzięki szybkiej orientacji i wysokiej etyce zawodowej lekarzy szpitala nie doszło do dodatkowego stressu pacjenta, który w KPBPP przepracował trzydzieści lat, jest na stanowisku mistrza i na pewno ma nie małe zasługi dla huty jako specjalista murarski pieców hutniczych.

Znam przypadki gdy w salach szpitalnych wręczano ludziom medale i odznaczenia, kwiaty i upominki, dlatego wydaje mi się, że przypadek wręczenia informacji o karze jest odosobniony, jeżeli nie jedyny.

P.S W artykule zatytułowanym „Czy z innej gliny" (GNH Nr 11(1159) poruszyłem istotne ludzkie problemy pracowników naszego Kombinatu przebywających na leczeniu w hutniczym szpitalu. Dokładne wypunktowanie zjawisk, jakie obserwować można było podczas każdych niemal odwiedzin, nie było widocznie zjawiskiem nietypowym, bowiem prawie w każdej radzie zakładowej były na ten temat dyskusje. Jest sprawą bardzo ważną dla każdego piszącego (profesjonalnie i nieprofesjonalnie), by artykuły i notatki znajdowały oddźwięk, wtedy bowiem spełniają swe społeczne zadanie. Nie szkodzi, że niektórzy przyjęli to jako osobistą „wycieczkę", zdarzyła się nawet uwaga nosząca znamiona groźby — „porozmawiamy w szerszym gronie" itp. — bowiem jest to klasyczny przykład odzwierciedlenia przysłowia „uderz w stół"...

EUGENIUSZ SYNOWIEC

Potępiamy bandycki wyczyn!

(Dokończenie ze str. 1)

grożenie ludzkiego życia, wywołali ludzkie cierpienia. Chcieli zaszkodzić dobremu imieniu Polski, w tym zwłaszcza Krakowa, chcieli zakłócić naszą przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, ale to im się nie udało i nigdy się nie uda. Nasza przyjaźń oparta na mocnych podstawach zrodziła się w latach walki, na naszej ziemi przebywał Włodzimierz Lenin, który później był pierwszym wielkim orędownikiem niepodległości Polski. To dzięki Armii Czerwonej Kraków został ocalony, a po wojnie właśnie od Związku Radzieckiego uzyskaliśmy największą pomoc, widoczną zwłaszcza przy wznoszeniu Huty Lenina. I tej prawdy nikt nie może osłabić.

Sprawcy tego zbrodniczego czynu w opinii społecznej spotkali się ze zdecydowanym potępieniem. Podchwyciły natomiast tę wiadomość antysocjalistyczne ośrodki propagandy na Zachodzie dla swoich znanych nie od dziś celów. Zbyt dużo jako naród doświadczyliśmy, by dawać przyzwolenie na przemoc, na terror. I trzeba sobie chyba na końcu powiedzieć, że każdy taki krok spotka się ze zdecydowanym odporem.

Dziękujemy ZA PRACĘ

W marcu br. zakończyli długoletnią pracę w Kombinacie i przeszli na zasłużony wypoczynek:

Stanisław Grzywa — zatrudniony na stanowisku palacza pieców tunelowych w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie pracował od 1953 r.

Józef Jakiel — zatrudniony na stanowisku st. technologa Zakładu Materiałów Ogniotrwałych, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, w Kombinacie pracował od 1953 r.

Janina Kisiel — zatrudniona na stanowisku odbiorcy pociągów, w Zakładzie Transportu w Kombinacie pracowała od 1953 r.

Józef Komenda — zatrudniony na stanowisku rozdzielczego-spedytora, w Wydz. Magazynów, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy hutniczej; w Kombinacie pracował od 1953 r.

Stanisława Kowalczyk — zatrudniona na stanowisku starszego nastawiacza w Zakładzie Transportu, wyróżniona odznaką Przodownika Pracy Socjalistycznej; w Kombinacie pracowała od 1954 r.

Franciszek Król — zatrudniony na stanowisku spawacza kotłów wysokociśnieniowych w Zakł. Mechanicznym, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy hutniczej; w Kombinacie pracował od 1951 r.

Jadwiga Krzywicka — zatrudniona na stanowisku st. inspektora w pionie Głównego Księgowego, jubilatka 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej; w Kombinacie pracowała od 1955 r.

Adam Kuźniar — zatrudniony na stanowisku spawacza kotłów wysokociśnieniowych w Zakł. Mechanicznym, jubilat 25-letniej, ofiarnej pracy hutniczej; w Kombinacie pracował od 1952 r.

Henryk Miszkurka — zatrudniony na stanowisku I ślusarza utrzymania ruchu Walcowni Drobnych Profili i Drutu, jubilat 25-letniej, nienagannej pracy hutniczej; w Kombinacie pracował od 1953 r.

Maria Musiał — zatrudniona na stanowisku II operatora urządzeń profilowanych Wydz. Rur Zgrzewanych, wyróżniona brązową odznaką „Brygady Pracy Socjalistycznej"; w Kombinacie pracowała od 1966 r.

Stanisław Mycek — zatrudniony na stanowisku II operatora urządzeń produkcyjnych w Walcowni Gorącej Blach, jubilat 25-letniej ofiarnej pracy hutniczej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi; w Kombinacie zatrudniony od 1954 r.

Koleżanki i Kolegów, kończących ofiarną pracę w naszej hutniczej rodzinie — żegnają współtowarzysze wspólnej pracy i kolektywy macierzystych jednostek, przekazując im zasłużone podziękowania i wyrazy uznania oraz najlepsze życzenia.

W imieniu całej załogi nasze Drogie Towarzyszki i Towarzyszy żegna kierowniczy kolektyw Kombinatu, składając im gorące podziękowania za długoletni trud i wysiłek w służbie dla Ojczyzny i serdeczne życzenia wielu lat w zdrowiu oraz wszelkiej pomyślności osobistej!

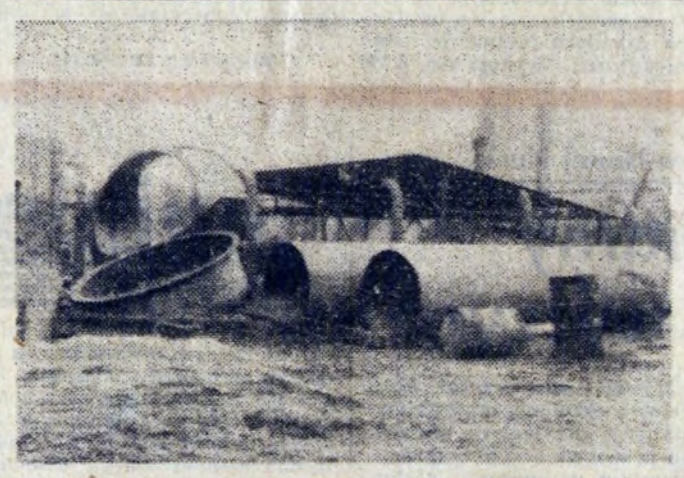

Tak wygląda składowisko materiałów budowlanych, złomu żelaza i różnego rodzaju odpadów przy drodze do ZO. Najwyższy czas, aby w ramach wiosennych porządków zająć się również tym placem!

REMONT NA MEDALI

W okresie od 18. 03 79 do 25. 03. 79 trwał remont średni Walcowni Drobnej. Czas remontu limitowały prace energetyczne związane z koniecznością częściowej wymiany rurociągów gazowych pieca przepychowego. Prace te zostały wykonane w 168 godzinach zamiast w planowanych 216 godz.

Wymiana rurociągów wymagała wielu przeróbek i pasowań wynikłych z rozbieżności między posiadaną dokumentacją a sposobem montażu starych rurociągów wykonywanym jeszcze w czasie budowy Walcowni.

Od dokładności połączeń i wyniku prób szczelności uzależniony był termin rozpalenia pieca. Mimo wielu trudności technicznych wszystkie powyższe prace wykonane zostały bardzo dokładnie. Czas wymiany rurociągów, a tym samym czas remontu został skrócony o 48 godzin, co pozwoli na częściowe odrobienie strat produkcyjnych z m-ca stycznia.

Kolektyw Kierowniczy P-64 składa podziękowanie wszystkim brygadom remontowym, a szczególnie pracownikom Wydziału Energetycznego — HPR-3.

Szczególne podziękowanie kierujemy pod adresem kierownika tego Wydziału **Adama Chruścickiego** za wzorowy nadzór i koordynację prac oraz pod adresem całego dozoru i załogi HPR-3 za ofiarną pracę przy wymianie rurociągów i dobra współpracę z pracownikami P-64.

Kierownik Wydziału Walcowni Drobnej i Drutu mgr inż. Jacek CZYŻEWICZ

ZAPRASZAMY

w sobotę i niedzielę na osiedle Willowe 22a, gdzie o godzinie 17-tej młodzież z koła terenowego ZSMP zorganizowała w świetlicy terenowej wystawę malarstwa i rzeźby **prof. Paulina Wojtyny.** Wernisaż ten uświetni o godzinie 17-tej wieczorek poetycki, na którym będą recytowane wiersze twórcy prac artystycznych.

(ag)

PODZIĘKOWANIE

Lekarkom — **ANNIE KALICIE** i **KAZIMIERZE KIERESZ** z Przychodni Zdrowia w os. Kolorowym — za długotrwałą i troskliwą opiekę w czasie choroby, wyrazy serdecznego podziękowania — składa wdzięczna pacjentka — **Emilia Dudek.**

KOMUNIKAT MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie zawiadamia, że wszystkie osoby zamieszczające ogłoszenia, reklamy i inne wywieszki na urządzeniach przystankowych oraz płotkach międzytorowych będą obciążone kosztami mycia lub odświeżania tych urządzeń.

Równocześnie ostrzega się, że w razie ponownego umieszczania wywieszek zostaną skierowane wnioski do Kolegiów ds. Wykroczeń, celem zastosowania sankcji karno-administracyjnych.

KLUB SENIORA
Os. Na Skarpie 64

24. IV. godz. 17.00: „Dni Leninowskie" — wieczornica i montaż słowno-muzyczny — prowadzi Maria Korabicz.

KLUB KOMBATANTA ZBoWiD
Os. Górali 23

23. IV. godz. 18.00: Wieczornica z okazji Dnia Kombatanta.

Kol.
MARIANOWI KABATOWI

wyrazy serdecznego, głębokiego współczucia z powodu śmierci Ojca

składają

Kierowniczy Kolektyw i Załoga Wydziału Rur Zgrzewanych HiL

Kol. MARII TOMASIK

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

składają

pracownicy Dyrekcji Handlowej HiL

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w wieku 53 lat zmarł inżynier metalurg wydziału P-65 Kombinatu HiL, działacz społeczny, długoletni pracownik HiL

inż. JULIAN MAJ ps. „RZUT"

W okresie okupacji hitlerowskiej działał w Ruchu Oporu w szeregach AK. Za udział w walkach odznaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Partyzanckim oraz medalem Zwycięstwa i Wolności. Za wyniki w pracy zawodowej i działalności polityczno-społecznej odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski i odznaką „Zasłużony Pracownik HiL".

W Zmarłym straciliśmy drogiego Towarzysza Broni oraz serdecznego Kolegę.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD KOMBINATU HUTY IM. LENINA

Jutro, w godzinach wieczornych, w Centrum Kultury Młodzieży i Studentów — w nowohuckiej „Famie" spotkają się LUDZIE DOBREJ ROBOTY z zakładów pracy województwa miejskiego krakowskiego. Swą rzetelną pracą — rąk i umysłów budowali nasze miasto wczoraj i budują jego pomyślność dzisiaj. Większość spośród nich, to ludzie trudu Nowej Huty.

W grupie ludzi czynu, w sobotniej imprezie uczestniczyć będzie także 21 hutników. Nie są to ludzie anonimowi, większość znana jest powszechnie w swoich wydziałach i zakładach — z inicjatywy i sumienności wykraczającej daleko poza obowiązki służbowe i zawodowe.

Są to: KAZIMIERZ KRZEMIŃSKI — I elektromonter remontowy w Zakładzie Koksochemicznym, MIECZYSŁAW BIENIEK — I ślusarz utrzymania ruchu w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych, STANISŁAW CHYŁEK — mistrz Wielkiego Pieca nr 5, FRANCISZEK OLEKSA — ślusarz-brygadzista regeneracji sprzętu spawalniczego w Zakładzie Stalowniczym, STANISŁAW ŚWIDA — I operator-walcownik w Wydziale Walcownie Wstępne, WACŁAW SIERACHAN — I ślusarz utrzymania ruchu — brygadzista w Walcowni Gorącej Blach, KAZIMIERZ JEŻ — starszy ocynkowacz w Zakładzie Walcownie Zimne Blach, STANISŁAW BUGAJSKI — mistrz pieca grzewczego i walcarek w Walcowni Drobnej i Drutu, RUDOLF SUTER — I ślusarz remontu taboru kolejowego — brygadzista w Zakładzie Transportu, STANISŁAW ZIOMEK — starszy technolog planowania produkcji w Walcowni Taśm, FLORIAN KREROWICZ — I spawacz — brygadzista w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym, inż. KAZIMIERZ CYGAL — kierownik oddziału regeneracji warsztatowej w Wydziale Remontów Maszyn i Urządzeń, STANISŁAW BEDNARZ — I ślusarz remontowy — brygadzista w Wydziale Remontów Budowlanych, RYSZARD MOCHEL — monter turbinowy — brygadzista w Siłowni, KAZIMIERZ ZELEK — I elektromonter elektroniki i automatyki — brygadzista w Wydziale Remontów Elektrycznych, RYSZARD JAKOBEK — elektryk elektronik — brygadzista sekcji zabezpieczeń elektroenergetycznych w Wydziale Sieci Elektrycznych, KAZIMIERZ DEREŃ — I ślusarz remontowy w Wydziale Cieplnym, ALEKSANDER BOLEK — maszynista pomp w Wydziale Wodnym, BRONISŁAW SYWAK — mistrz oczyszczalni gazu wielkich pieców w Wydziale Gazowym, STANISŁAW KĘPA — starszy rozdzielczy produkcji — dyspozytor w Walcowni Slabing, mgr inż. HENRYK NAZIM — zastępca kierownika Wydziału Rur Zgrzewanych.

Kilku z nich przedstawiamy bliżej. Za ich pośrednictwem z okazji uroczystego spotkania przebiegającego pod hasłem „30 lat Nowej Huty i przemysł dla Starego Krakowa" — wszystkim Ludziom Dobrej Roboty składamy gratulacje i najlepsze życzenia dalszych sukcesów w pracy.

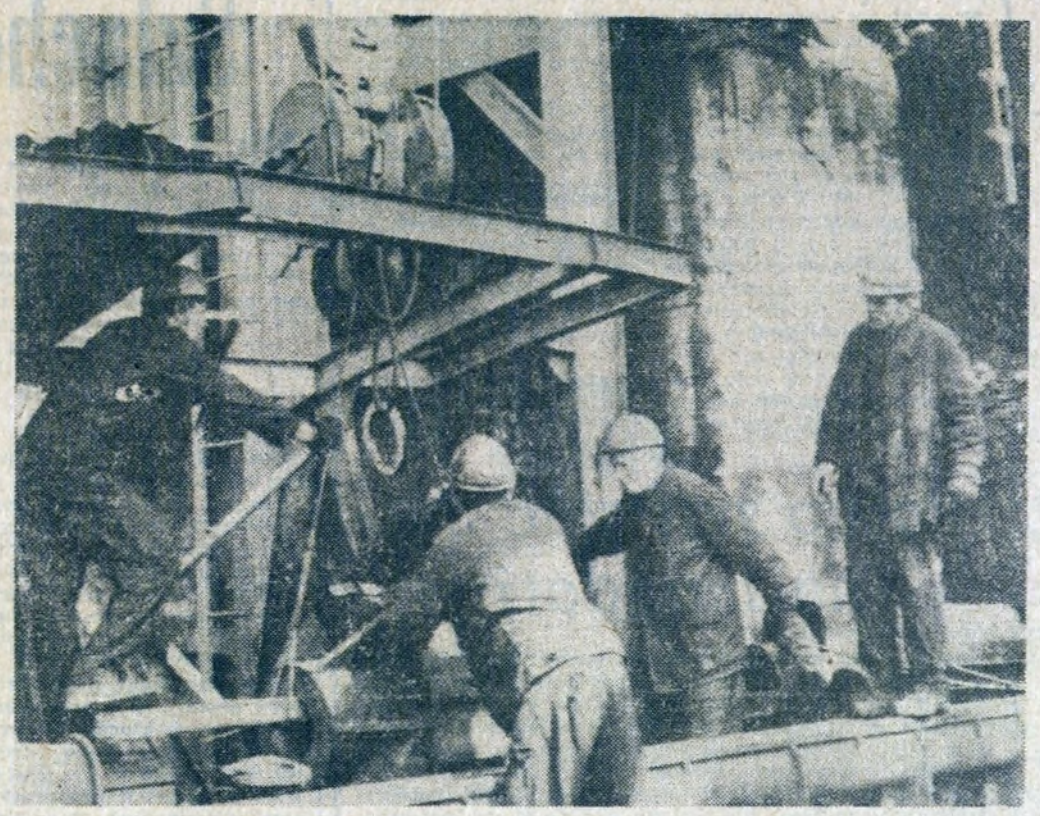

ICH CODZIENNY TRUD — dla huty, miasta i kraju

KAŻDA ZIMA JEST TRUDNA

Rudolf Suter

— dla ludzi pracujących w rozmrażalni wagonów, bez względu na to czy panuje zerowa czy minusowa temperatura. Zdążające z różnych stron świata wagony, te kierowane do nas z portów i te z rudno-węglowej wschodniej magistrali podczas jazdy przebywają w różnych strefach pogodowych i każdy trzeba traktować inaczej. Jedne zamarznięte do dna należy umiejętnie podgrzewać, by ładunek rozmiękł lecz nie uszkodziła się obudowa, innym wystarczy krótki pobyt w tunelu grzejnym i już można go kierować na wywrotnicę. Od wyczucia, praktyki, znajomości rzeczy zależy tu jakość pracy, oszczędność paliwa.

Rudolf Suter w ciągu 25 lat pracy opanował swój fach po mistrzowsku. Cieszy się z tego, że osiągają wraz z zespołem dobre wyniki i także, że jak dotąd nie mieli żadnych poważniejszych wypadków. A praca tu nie tylko ciężka, lecz także niebezpieczna z powodu stałego przebywania w strefie gazu, z powodu niebezpieczeństwa zaczadzenia, poparzeń, wybuchu.

Gdy w 1953 roku zaczynał pracę w ówczesnym H1, nawet nie wyobrażał sobie, że będzie świadkiem rozbudowy i uruchamiania kolejnych pięciu rozmrażalni. Wszystkie sprawy swego oddziału ma w małym palcu. Tyle już lat podczas remontów rozbierał na czynniki pierwsze urządzenia rozmrażalni, że dziś wie na pamięć jakie narowy miewa każdy piec, każda ssawa.

— *Tu, w naszej pracy nie może być żadnych recept* — mówi — *tylko po wielu latach praktyki, można ocenić ile ciepła będzie potrzebował na odklejenie od wagonu węgiel z „Anny", ile ten z „Chrobrego". Jak zabrać się do szwedzkiej rudy, jak do tej z Krzywego Rogu. Tylko na wyczucie, na intuicję można ocenić czy wagon, który wygląda bardzo solidnie, nie zaklinuje się z powodu wzdęcia boków w trakcie wjazdu do tunelu rozmrażalni, czy będzie potrzebował długiego czy krótszego postoju. Każdy niemal wymaga innej opieki, a zdarza się, że przed nami stoi ich 1200, a na wszystkie ładunki niecierpliwie czekają wydziały, na puste wagony ekspedycja i kolej.*

Stąd, wbrew pozorom, nasza praca wymaga nie tylko rozwagi, spokoju, cierpliwości, lecz także jest bardzo nerwowa.

Właściwie, gdy po tylu latach wracam myślami do przeszłości, wcale nie żałuję, że przeniosłem się z „Fabloku" do Huty. W robotniczej dzielnicy czuję się równie dobrze, jak niegdyś w naszym robociarskim osiedlu, gdzie się wychowywałem.

25 lat to szmat czasu. Trzeba sobie uświadomić, że do emerytury już niedaleko, chyba jednak zdążę jeszcze przekazać w ciągu najbliższych lat swe umiejętności młodym, którzy przejmują od nas pałeczkę.

Kazimierz Dereń

NA BRAK PRACY NIE NARZEKAM

— mówi **Kazimierz Dereń**, I ślusarz remontowy z Wydziału Cieplnego.

W poświąteczny wtorek, gdy rozmawialiśmy z nim do obowiązków brygadzisty musiał „dodać" zadania spełniane normalnie przez mistrza. Przygotowywał front robót dla zmiany popołudniowej i nocnej, rozliczał wykonane roboty, nadzorował przebieg bieżących zadań, czuwał nad właściwą organizacją pracy swego zespołu i innych pracowników.

Radzi sobie zresztą z tymi zwiększonymi obowiązkami doskonale, ujawnia swe talenty kierownicze, które są wysoko oceniane przez jego zwierzchników. Te właśnie cechy, a ponadto sumienność, obowiązkowość, zdyscyplinowanie wyróżniają go z zespołu ludzi pracujących w tym wydziale. A zadań na wodnym jest sporo, od starannych przeglądów urządzeń, rurociągów, instalacji centralnego ogrzewania zależy nie tylko komfort warunków pracy, lecz także produkcja.

A jednak mimo tak licznych obowiązków znajduje Kazimierz Dereń czas na działalność społeczną i polityczną. Podstawowa Organizacja Partyjna W-25, gdzie pełni funkcję I sekretarza działa pod jego kierunkiem bardzo sprawnie. I w tym wypadku sprawdzają się jego umiejętności kierowania zespołem ludzkim. Jest ceniony i szanowany przez towarzyszy partyjnych.

Z Krakowem jest związany bardzo mocno. Tu przeżył młodość, skończył szkołę zawodową, słynną zawodówkę przy al. Mickiewicza 5, pracował jakiś czas w stoczni rzecznej, by od 1961 roku związać się już na stałe z kombinatem. Cała rodzina zresztą czuje się związana bardzo silnie z najmłodszą dzielnicą Krakowa. Żona pracuje także od lat w kombinacie, obydwie córki po ukończeniu szkoły średniej podjęły studia na AWF i po ich ukończeniu chcą również pracować na terenie dzielnicy. Należy sądzić, że ich plany życiowe właśnie tutaj będą się realizować. Kończą przecież poszukiwany w lecznictwie kierunek — rehabilitację.

Słowem, człowiek, który będzie reprezentował nasz zakład na spotkaniu ludzi czynu województwa, wyróżnia się właśnie tym, że najsumienniej spełnia swe obywatelskie i robotnicze obowiązki.

Ryszard Jakóbek

NAJMŁODSZY Z WYRÓŻNIONYCH

Najmłodszym w gronie wyróżnionych pracowników z Kombinatu jest **Ryszard Jakóbek.** Absolwent technikum Elektrycznego, zaczynał pracę w kombinacie stażem a nawet praktykami uczniowskimi. Szkoła, która uczy nie tylko zawodu, lecz także życia w społeczeństwie i dla społeczeństwa, przygotowała go do zawodu i zaszczepiła nerw pracy społecznej. Jako uczeń działał w ZMS, jako młody pracownik kontynuował tę działalność, by następnie zaangażować się w działalności związkowej, gdzie był członkiem rady oddziałowej i członkiem plenum. Zamiłowany turysta związał się również z organizacją PTTK w swoim pionie, działa także w LOK i Stowarzyszeniu Elektryków Polskich.

To, że w pierwszym rzędzie wymienia w rozmowie swoje funkcje i zamiłowania społeczne nie znaczy, że pracę traktuje na drugim planie. Chłopiec, który urodził się w pierwszych blokach stawianych w nowym socjalistycznym mieście, który poszedł do pracy w ślad za ojcem, długoletnim pracownikiem z P-61 uważa pracę za organiczny składnik swojego życia.

— *Po prostu się pracuje* — mówi — *ocena należy do przełożonych.*

Mimo młodego wieku kieruje brygadą złożoną z 14-tu pracowników, wielu z nich jest już w stanie przekazać własne doświadczenia. O czynach jakie podejmowali w tym zespole z okazji świąt państwowych i rocznic, mówi po prostu: — *Umówiliśmy się, że będziemy to robić w niedzielę. W czynie społecznym z okazji 35-lecia będziemy w niedzielę 22 kwietnia sprawdzali zabezpieczenia sieci zasilających budynki dyrekcji i centralnej przychodni.*

NIE BOIMY SIĘ INNOWACJI

— krótko kwituje mgr inż. **Henryk Nazim** pochwalne wywody dziennikarza pod adresem Wydziału Rur Zgrzewanych. Ostatnia nowość techniczna produkcji rur, to kołnierzowanie przy pomocy tarciowego zgrzewania.

Na podręcznym terminarzyku biurowym inż. Nazim rysuje kołnierze na walcach — niżej, wyżej... umocowania na końcówce... Przytakujemy wodząc wzrokiem za pośpiesznymi ruchami ręki, stwarzając pozory pełnego zrozumienia. Wytrawny fachowiec kończy objaśnienie i odbiera kolejny telefon. Ważny, pilny. Rzadko zresztą zastępcę kierownika produkcji wydziału można zastać za biurkiem. Najczęściej bywa na hali, w obrębie walcarek. Taki już ma zwyczaj, musi wszystkiego doglądnąć osobiście, na zasadzie „pańskie oko konia tuczy".

— *Wolałbym o sobie nie mówić* — zręcznie wycofuje się inż. Nazim z pozycji bohatera wydarzenia. I zasypuje faktami z dziejów i sukcesów wydziału.

— *Podkreślę wszakże jedno — sumienność i szacunek do pracy wynosi się z rodzinnego domu. Znam ludzi, których ukształtowało twarde życie, zwykle do czegoś doszli.*

Domyślam się, że los nie szczędził w dzieciństwie i mojego rozmówcy. Że na szacunek zasłużył wyłącznie ciężką pracą.

Tak. W życiorys inż. Nazima wpisane są także dwa lata gehenny w Buchenwaldzie, znanym w martyrologii naszego narodu obozie koncentracyjnym. Po wojnie, z dyplomem technika metalurga była praca w hutnictwie w Sosnowcu. Tu w Czerwonym Zagłębiu rozpoczynał pracę 31 lat temu również... na rurach. Do naszego Kombinatu przybył już ze statusem absolwenta wyższej uczelni i doświadczeniem kilkunastoletniej pracy zawodowej. Znalazł się w swoim żywiole. W młodym wydziale mógł spożytkować swoje umiejętności i wiedzę. Pociągnął za sobą innych.

— *Ale proszę podkreślić* — interweniuje Henryk Nazim — *że inicjatorem współzawodnictwa pracy był u nas inż. Nita. Objęło ono zmianę C, myśmy rozszerzyli je na wszystkie zmiany i brygady utrzymania ruchu.*

Starania wydały owoce. Wydział trzykrotnie uzyskał pierwsze miejsce w hucie i zdobył sztandar na własność. O krakowskich „rurach" zaczęto mówić również w kraju. Przyczyniły się do tego z pewnością także sukcesy w ogólnopolskim konkursie dobrej roboty DORO. Wiemy, że znaczy to jakość produkowanych rur. Większość pracowników posiada odznaki brygady pracy socjalistycznej.

Wraz z jakością wzbogacał się asortyment rur, średnice od 3 do 168 mm...

— *Teraz myślimy o plastykowaniu rur, ale to jeszcze nie kwestia najbliższych tygodni. Jest więc pole do działania dla ludzi zdolnych i lubiących swoją pracę.*

Teksty:
Henryka Rosiek
Anna Gorazd
Zdjęcia:
Stanisław Gawliński

Temat ten wraca uparcie na szpalty, jest bowiem ciągle żywy, aktualny. Myślę o parkowaniu samochodów koło budynków administracyjnych Kombinatu HiL. Miejsca tu mało, na lekarstwo. A wielu pracowników huty, niepomnych, że w tym bardzo ruchliwym miejscu obowiązują przepisy komunikacji drogowej takie same jak gdzie indziej, uparło się, aby właśnie tu, na przekór wszystkim, parkować swe samochody.

Trudno inaczej określić takie postępowanie jak własnym wygodnictwem, lekceważeniem innych ważniejszych bo społecznych potrzeb, samowolą! Wszak w miejscu tym muszą się zatrzymywać samochody służbowe osób przyjeżdżających nieraz bardzo z daleka załatwiać sprawy w naszym Kombinacie. Tu przecież muszą się zatrzymywać służbowe samochody pracowników huty — dyrektorów, kierowników, sekretarzy. No i jeszcze jeden wzgląd o wielkim ciężarze gatunkowym: miejsc tych nie wolno blokować, muszą one bowiem być dostępne w każdej chwili dla Straży Pożarnej i dla karetek Pogotowia Ratunkowego.

Po co narażać się na mandat?

Trzeba więc więcej zrozumienia, nie mówiąc już o kulturze! Trzeba więcej społecznej dyscypliny, bowiem nie mogą budzić żadnych wątpliwości znaki drogowe zakazujące zatrzymywania się przed obu budynkami centrum administracyjnego Kombinatu HiL i parkowania samochodów prywatnych użytkowników. Przepisy te, czy się to komuś podoba, czy nie — muszą być respektowane. Rzecz tylko w tym, aby nie musiało dojść do surowego egzekwowania przymusu drogą nakładania wysokich mandatów. Mam zresztą nadzieję, że zwycięży rozsądek i zrozumienie społecznej konieczności. Mandaty po prostu nie będą musiały być ostatecznym argumentem.

Apeluję zatem, aby miejsce przed budynkami administracyjnymi Kombinatu i wzdłuż parkanu pozostawić wolne dla tych pojazdów, dla których jest ono przeznaczone! Prywatne zaś samochody osobowe pracowników HiL należy bezwzględnie pozostawiać na parkingu nieopodal przystanku tramwajowego. Jest to specjalny parking przeznaczony dla załogi. To, że oddalony kilkaset metrów, drobna niewygoda, spacerek każdemu się przyda, nawet dla zdrowia. Po co narażać się na mandaty

A będą one — niestety — surowo egzekwowane. Nie ma innego wyjścia. Każdy niezdyscyplinowany kierowca prywatnego samochodu osobowego, lekceważący prawo i społeczne ważne racje, niech będzie od dziś przygotowany na wysokie kary pieniężne. Egzekwować je będzie MO, Służba Porządkowa Miasta, ORMO.

Pamiętajmy, żeby nie było żadnych nieporozumień: parking przy ogrodzeniu huty między budynkami dyrekcyjnymi, oznaczony został znakiem zakazu postoju powyżej 120 minut. Nie dotyczy to jednak pracowników huty, ale wyłącznie interesantów. Dla pracowników HiL jest jedno tylko legalne miejsce parkowania samochodów: na wymienionym specjalnym parkingu.

(jd)

Szlachetne zdrowie...

Nie ma nic cenniejszego jak zdrowie! Stara to prawda, ale dochodzi się do niej zwykle dopiero wtedy, gdy zdrowie zaczyna szwankować. Nasza huta dawno już przestała być niemowlakiem, ba, weszła na dobre w wiek męski. Czy chcemy, czy nie chcemy, faktem jest, że zestarzała się też wraz z Kombinatem załoga. No i tym samym pojawił się u nas całkiem nowy problem społeczny, któremu na imię rehabilitacja zawodowa załogi.

Ośrodek Rehabilitacji Zawodowej Kombinatu HiL powstał w 1976 roku. Nie ma więc jeszcze wielu doświadczeń w pracy, chciało by się rzec — stawia pierwsze kroki. A jednak już swą trzyletnią działalnością dowiódł, że jest po prostu potrzebny, że dobrze służy ludziom, którzy oddali hucie co najlepsze mianowicie zdrowie. Ludziom tym trzeba pomóc i właśnie to Ośrodek z powodzeniem czyni.

Przez placówkę przewinęło się do tej pory około 150 pracowników huty. Trafili tu ci, którym lekarz orzekł stałe ograniczenie stanu zdrowia. Ludzie nie kwalifikujący się jeszcze na rentę, ale i niezdolni już do pracy na dotychczas zajmowanych stanowiskach.

Celem rehabilitacji zawodowej jest leczyć, ale jednocześnie także przekwalifikowywać pracowników dążąc do tego, aby mogli dalej pracować i być w pełni pożyteczni, aż do chwili uzyskania uprawnień emerytalnych.

W większości przypadków okres rehabilitacji trwa u nas 2 lata. W tym czasie pracownik zachowuje swoje dotychczasowe uposażenie stanowiące średnią z trzech miesięcy poprzedzających okres rehabilitacji.

Z jakimi schorzeniami spotykacie się najczęściej w waszej pracy? Z pytaniem tym zwracam się do p. mgr **Jadwigi Modzelewskiej** — kierowniczki Ośrodka Rehabilitacji Zawodowej Kombinatu HiL. Mówi ona:

— *Najczęstszą przyczyną podjęcia zabiegów rehabilitacyjnych są schorzenia dróg oddechowych, na drugim miejscu — choroby neurologiczne i dalej — choroby powstałe w wyniku wypadku przy pracy.*

W trakcie rehabilitacji pracownicy korzystają nie tylko z troskliwej opieki lekarskiej i uczą się nowego zawodu, są oni otoczeni daleko idącą pomocą socjalną. Wspomnę tylko o kilku sprawach. Wydzielona została pula mieszkaniowa z przeznaczeniem dla pracowników poddanych rehabilitacji zawodowej (chodzi tu przede wszystkim o zamianę mieszkań na większe i dostosowane do zaistniałego schorzenia). Pracownicy poddani rehabilitacji kierowani są do sanatoriów celem przyspieszenia ich powrotu do zdrowia. Pomagamy też, wspólnie ze Związkową Radą Kombinatu, w uzyskiwaniu samochodów inwalidzkich. Staramy się też o wydzielenie osobnej puli miejsc wczasowych dla podopiecznych naszego Ośrodka. Spodziewam się, że i ta sprawa będzie wkrótce załatwiona...

Ciekawi mnie jeszcze z jakich wydziałów huty trafiają najczęściej do Ośrodka pracownicy. Okazuje się, że z ZK, ZS, ZH, a więc z wydziałów o najtrudniejszych warunkach pracy, o największej temperaturze i największym zapyleniu. To zresztą łatwe do przewidzenia. A w których wydziałach huty najwięcej można zaoferować stanowisk pracownikom z nadwyrężonym zdrowiem, wymagających rehabilitacji? Są to takie wydziały jak ZM, ZT (Samochodowy), TD i TA. Chciałbym podkreślić, że np. w Zakładzie Mechaniczno Odlewniczym stworzono wyjątkowo korzystne warunki do rehabilitacji zawodowej, zarówno w sensie humanistycznego podejścia do sprawy, jak i zapewnienia prawidłowego procesu opanowywania nowego zawodu. Szczególne słowa uznania należą się inżynierowi **Edwardowi Komendzie**, który od samego początku dużo i bardzo serdecznie pomaga ludziom z nadszarpniętym stanem zdrowia.

Do chwili obecnej udało się stworzyć w Kombinacie 190 stanowisk rehabilitacyjnych. Dużo to, czy mało? Chyba sporo, biorąc pod uwagę fakt, że nie ma w hucie lekkich stanowisk pracy, wszędzie warunki są raczej ciężkie. Taka to już specyfika hutnictwa! Ale w stosunku do potrzeb, które stają się coraz większe, przybywa bowiem stale pracowników z ograniczeniami do ciężkiej roboty, liczba tych stanowisk jest ciągle niewystarczająca.

Trzeba więc będzie dalej skrupulatnie kołatać do wszystkich wydziałów, szukać nowych stanowisk nadających się do celów rehabilitacji zawodowej. **Myślę, że najważniejszą sprawą jest dobry klimat otaczający u nas ludzi, którym trzeba pomóc. Jeżeli tego nie brakuje, dużo będzie można jeszcze zrobić!**

JERZY DANEK

Przodują odlewnicy

Zwykło się u nas mówić, że patriotyzm naszych czasów to ofiarna i uczciwa praca. Mówiąc te słowa ma się zwykle na myśli pracę, z której się utrzymujemy czyli tę za którą nam płacą. To jest jednak w dzisiejszych czasach zbyt mało. Dowód szczególnego zaangażowania dają ci ludzie, którzy aktywnie uczestniczą w różnego rodzaju czynach społecznych czy też ofiarowują datki pieniężne na bardzo ważne dla nas cele. Pracownicy naszego Kombinatu już niejednokrotnie dali wyraz swego patriotyzmu.

Pragnę tu podkreślić szczególnie godną naśladownictwa postawę pracowników Odlewni Żeliwa, którzy oprócz tego, że spontanicznie ofiarowują pieniądze na rewaloryzację zabytków Krakowa to jeszcze w związku z tym, że w br. obchodzimy 35-lecie PRL podejmują czyny społeczne dla uczczenia tej historycznej rocznicy. Celuje w tym zwłaszcza Oddział Topienia. Niektórzy pracownicy zobowiązali się przepracować po 8 godzin. Czynem takim służą krajowi uzyskując dużą osobistą satysfakcję, że wnieśli cegiełkę dla poprawienia zasobności nas wszystkich.

MARIAN OSSOLINSKI
Korespondent

W Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym

Współzawodniczą i wygrywają

ZAŁOGA ZAKŁADU MECHANICZNO - ODLEWNICZEGO OD LAT JUŻ PLASUJE SIĘ W CZOŁÓWCE ZAKŁADÓW UCZESTNICZĄCYCH WE WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY PROWADZONYM W NASZYM KOMBINACIE. W UB. ROKU ZAKŁAD ODNIÓSŁ KOLEJNE SUKCESY. W MIĘDZYZAKŁADOWYM WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY W RAMACH MINISTERSTWA HUTNICTWA ZAJĄŁ II MIEJSCE, W WEWNĄTRZZAKŁADOWYM WSPÓŁZAWODNICTWIE PRACY KOMBINATU HiL (III GRUPA) ZAJĄŁ MIEJSCE I-SZE, A II-IE WE WSPÓŁZAWODNICTWIE O TYTUŁ NAJLEPSZEGO ZAKŁADU W RAMACH PIĘCIOLATKI 1976—80 (ZA TRZY LATA).

Sukces ten był możliwy dzięki wykonaniu zadań produkcyjnych. Poprawiono także wyniki jakościowe, uzyskano oszczędności w wyniku racjonalnej gospodarki energią elektryczną, paliwami i surowcami. Zmalała ilość godzin nadliczbowych, jak i częstotliwość i ciężkość wypadków w stosunku do roku 1977.

Ruch współzawodnictwa w ZM rozwinięty jest w różnych formach. 16 brygad współzawodniczy o podtrzymanie tytułu BPS i odznaki brązowej, 37 ubiega się o tytuł BPS, 37 uczestniczy w walce o podtrzymanie tytułu BPS i srebrnej odznaki. Pracują także Młodzieżowe Brygady Dobrej Jakości

Niewątpliwie do tak wysokiej oceny przyczyniła się realizacja czynów produkcyjno-remontowych i społeczno-użytecznych. Pracowano w ośrodkach wypoczynkowych, na stadionie KS Hutnik, w podopiecznych osiedlach, w szkołach, przedszkolach i gminie Koniusza.

Nad całością współzawodnictwa czuwała Zakładowa Komisja Współzawodnictwa Pracy z zastępcą kier. Zakładu ds. ekonomicznych, mgr **JERZYM KŁUSKIEM** jako przewodniczącym. Do wyróżniających się natomiast realizatorów współzawodnictwa należą:

WYDZIAŁ ODLEWNIE:

— brygada formierni odlewów staliwnych mistrza **Mieczysława Bicla;**
— brygada pieców elektrycznych mistrza **Tadeusza Czumaja;**
— brygada formierni odlewów żeliwnych mistrza **Stanisława Pelca** oraz pracownicy: **Jan Garstka** — modelarz, **Jerzy Sroga** — formierz, **Jerzy Tutajski** — — wytapiacz, **Piotr Perek** — wytapiacz, **Józef Juszczyk** — formierz, **Kazimierz Matuszczyk** — dłuciarz, **Stanisław Pluta** — dłuciarz.

WYDZIAŁ KONSTRUKCJI STALOWYCH:

— brygada spawaczy **Jana Rośka;**
— brygada ślusarzy **Bolesława Koczaja** oraz pracownicy: **Franciszek Kołaczyk** — spawacz, **Tadeusz Czajkowski** — spawacz, **Henryk Maj** — ślusarz i **Stanisław Kobierski** — ślusarz.

WYDZIAŁ MECHANICZNY:

— brygada ślusarzy **Czesława Sikończyka:**
— brygada ślusarzy **Czesława Kubickiego;**
— brygada kowali mistrza **Jana Cebuli** oraz pracownicy: **Czesław Kupczyk** — kowal, **Alojzy Matoga** — wytaczarz, **Ryszard Bacharz** — wytaczarz i **Jan Faliszewski** — tokarz.

SŁUŻBY TECHNICZNE:

— brygada ślusarzy mistrza **Adama Króla;**
— brygady ślusarzy remontów obrabiarek mistrza **Stanisława Sławińskiego** i **Jana Franczyka;**
— brygada elektryków mistrza **Franciszka Kornasia** oraz pracownicy: **Jan Krawczyk** — suwnicowy, **Stanisław Kordas** — ślusarz, **Henryk Młodzik** — ślusarz i **Jan Łączny** — ślusarz.

Wspomnę jeszcze, że w ubiegłym roku Zakład Mechaniczno-Odlewniczy pracował w bardzo trudnych warunkach, z reguły niezależnych od Zakładu. Brakowało surowców i materiałów. Następowały trudności w wykonywaniu zadań produkcyjnych. Uruchomiono więc wszystkie rezerwy techniczne i organizacyjne.

— *Zakład nasz pragnie i w tym roku uzyskać dobrą lokatę we współzawodnictwie* — stwierdza kierownik Zakładu, mgr inż. BRONISŁAW STRZELEC. — *Załoga podjęła już konkretne zobowiązania produkcyjne o łącznej wartości 9,2 mln zł. Wykonamy czyny społeczne na rzecz dzielnicy i podopiecznej gminy.*

MIECZYSŁAW GIL

Przyjaźń — Freundschaft

Pozdrówcie krakowskich hutników!

Nie można bez wrażenia przejść przez sale Pergamonu. Nawet ci, co ze sztuką obcują jedynie sporadycznie, stają porażeni ogromem budowli starożytnych przeniesionych z Azji Mniejszej w fragmentach i zmontowanych ponownie pod szklanymi stropami berlińskiego muzeum. Właśnie dzięki temu przeciętny śmiertelnik jest w stanie wyobrazić sobie jak wiele kunsztu wkładali dawni budowniczowie w swe dzieła, jak doskonale je konstruowali, mimo znacznie skromniejszej wiedzy teoretycznej.

Dzięki niestrudzonej uprzejmości naszych gospodarzy, kolegów — redaktorów z zaprzyjaźnionego pisma nasza grupa goszczona w Eisenhüttenstadt odwiedziła, w drugim dniu pobytu czyli w niedzielę, Berlin i odbyła eskursję po Muzeum Pergamońskim. Długo podziwialiśmy ogromne budowle, uzbrojeni w wypożyczony w muzeum magnetofon z nagraniem objaśnień po polsku. Podziwialiśmy wspaniałe freski, mozaiki, pomniki dłuta najznamienitszych rzeźbiarzy. Marmur ukształtowany w postacie ludzkie spoglądał na nas spoza wieków oczami niemal żywych ludzi, wydawało się, że tętni krew pod napiętą skórą a rozchylone usta za chwilę wydadzą westchnienie. Trudno się dziwić refleksjom red. HENRYKI ROSIEK, która wyrażała podziw dla kunsztu mistrzów i stwierdziła, że my od nich powinniśmy się uczyć jedynie pokory z powodu własnej nieudolności.

Nie starczyło czasu by obejrzeć inne zbiory, wspaniałe porcelany z czwartego wieku, malowidła z Indii, sztukę współczesną. Natomiast mieliśmy okazję być w Pałacu Republiki, który jak wszystkie budowle zlokalizowane w pobliżu Placu Aleksandra jest ucieleśnieniem stylu międzynarodowego w archchitekturze. Szkło, stal, beton, harmonia kształtów, podporządkowanie funkcji jest wyznacznikiem tego stylu. Podziwialiśmy nie tylko urodę pałacu lecz także ład i porządek na placu budowy wnoszonego obok hotelowca o 600 pokojach. Podobnie jak i u nas dla Berlińczyków budują go Szwedzi lecz projekt zastosowano tu ciekawszy niż w przypadku warszawskiego „Forum", lepiej wpisany w panoramę istniejącej zabudowy.

Berlińska niedziela dała nam maksimum satysfakcji, dzięki przyjaciołom, którzy nie tylko poświęcili swój wolny czas by nam towarzyszyć lecz także starali się abyśmy zyskali najwięcej wrażeń. Byliśmy wraz z nimi na cmentarzu żołnierzy radzieckich w Treptow. Obejrzeliśmy pomnik zdobiący ten cmentarz.

Ostatni dzień pobytu dał okazję bardzo pośpiesznego zwiedzenia miasta, gdzie żyją niemieccy hutnicy. Fakt, że zaprzyjaźniona z nami huta nie zdobyła się jeszcze na budowę koksowni zdecydowanie odbija się na wyglądzie osiedli. Ściany domów świecą kolorowymi tynkami, których nie przyćmiły sadze.

Musieliśmy się bardzo śpieszyć by zrealizować cały program pobytu. Na szczęście dla redaktora JERZEGO DANKA niestrudzonego organizatora wycieczki wszyscy jej uczestnicy byli bardzo zdyscyplinowani. Mimo to jednak wyjechaliśmy z nieznacznym opóźnieniem, gdyż pożegnania się przeciągnęły. Podczas śniadania dyrektor ekonomiczny huty Hans Kamen przypomniał siostrzane losy obydwu zakładów, mówił o tym, że wówczas gdy myśmy budowali naszą krakowską metalurgię oni także kładli podwaliny pod przyszły kombinat i przyszłe miasto, które powstało tam gdzie przedtem był tylko las. Żegnając nas prosił o przekazanie pozdrowień wszystkim hutnikom a w szczególności dyrektorowi Stanisławowi Suchońskiemu. Uroczyste pożegnanie w stołówce szkolnej uświetnił znowu nasz zespół akordeonistów „Szafiry" pod batutą profesora Wiesława Kowalskiego, co młodzież tamtejsza przyjęła bardzo ciepło.

I już wracaliśmy do kraju. Nasz głównodowodzący grupy operacyjnej odetchnął z ulgą, że tak dobrze i bez kłopotów minął ten czas, lecz największe słowa uznania wyrażali wszyscy uczestnicy naszemu kierowcy STANISŁAWOWI WÓJCIKOWI który nie skarżył się na zmęczenie, mimo że wówczas gdy my odpoczywaliśmy, on pracował w największym napięciu uwagi. Wiózł nas szczęśliwie. Kładł się spać ostatni po przygotowaniu wozu na następny dzień i pierwszy wstawał. Był na swym posterunku zawsze z czarującym uśmiechem. (ag)

Jakkolwiek bociany już dość dawno przestały u nas mieć monopol na transport noworodków, z taką samą życzliwością każdej wiosny witamy ich przylot, i z takim samym zainteresowaniem obserwujemy ich życie. OKTUS

OJ ŻYCIE...

— PRAWDOPODOBNIE — żalą się mieszkańcy nowego osiedla Lotnisko Południe — przyjdzie nam cały miesięczny zarobek przekazać inkasentowi za korzystanie z prądu i gazu. Mieszkamy tu bowiem już od grudnia ub. roku, a inkasent się do tej pory nie zjawił.

✶

INKASENTÓW, ale bankowych, dotyczy następna sprawa. Jak wiadomo poczta przyjmuje utarg z kiosków „Ruchu" do godziny 20. Efekt tego zarządzenia jest taki, że w godzinach między 18 a 20 trzy czwarte kiosków jest nieczynnych, ponieważ trzeba odnieść gotówkę. Czy zatem inkasenci z banku lub poczty (podobnie jak to się dzieje w handlu „sklepowym") nie mogliby jeździć od kiosku do kiosku w celu odbioru utargu?

✶

MAKSYMĄ NIEKTÓRYCH osobników jest zdanie, że „plucie umila życie". Aż wstręt bierze, patrząc na nasze oplute ulice! Mało tego. Nawet w hallach nowohuckich kin podłogi z tego samego powodu przedstawiają żałosny widok. Ciekawe, że za tego rodzaju chuligańskie wybryki nikt u nas nie ponosi odpowiedzialności. Manday mogłyby wiele pomóc!

✶

OSTATNI TEMAT jest jeszcze bardziej wstydliwy, oczywiście w ogólnym, nie zupełnie słusznym, odczuciu. Nie wiemy jak jest gdzie indziej, ale w os. Centrum „B" istnieją dwa publiczne przybytki WC, w pobliżu których klatki schodowe służą funkcjom tym przybytkom przynależnym. Powód jest bardzo prosty: WC w teorii czynne są w godz. od 6 do 22, w praktyce natomiast otwiera się je między 9 a 10, a zamyka przeważnie koło godz. 20. A ludzie jak ludzie. Zmuszeni prozaiczną koniecznością, korzystają z klatek schodowych. Może postawić dozorców na czatach? (dr)

Dzieci-dzieciom

Dziecięcy Teatrzyk ABC jest bardzo młody — powstał w październiku 1978 roku. Już pierwsza premiera, „Karnawał zwierząt" do muzyki Camille Saint-Saënsa, napisanej z myślą o najmłodszych słuchaczach, uświadomiła nam różnicę między Teatrzykiem ABC, a innymi podobnego rodzaju przedsięwzięciami. Na czym ona polega? Aby odpowiedzieć na to pytanie należy przedstawić przede wszystkim jego animatora.

Twórca „ABC" — Jerzy Ridan — jest od wielu lat związany z Nową Hutą. Pierwsze kroki reżyserskie stawiał w działającym przy Klubie Młodych Amatorskim Klubie Filmowym, który następnie przez kilka lat prowadził. Po ukończeniu PWSTiF w Łodzi wraca do Krakowa, nie zapominając jednakże o Domu Kultury Kombinatu. Jego bardzo silne związki z Nową Hutą dają znać o sobie stale (jednym z kilku filmów, które nakręcił w czasie studiów, jest „Jutro", etiuda filmowa mówiąca o powstawaniu Nowej Huty, o pracy ludzi przy budowie Kombinatu i nowego miasta). Idea powstania Teatrzyku „ABC" wywodzi się bezpośrednio z „myślenia filmowego", które dla Jerzego Ridana ma znaczenie pierwszorzędne. W roku 1978 otrzymał propozycję zrealizowania serialu telewizyjnego o tematyce dziecięcej, do którego scenariusz napisał wraz z Tomaszem Jastrunem. Pomysł teatrzyku dziecięcego wyrósł z rozważań nad przyszłym filmem. Uznał za konieczne poznanie sposobu myślenia dziecka, jego reakcji.

Teatrzyk „ABC" nie jest teatrem w którym istnieje ścisły podział na aktora i widza. Jest to właściwie wielka zabawa, gdzie najważniejszą rolę odgrywa muzyka, światło, ruch, nastroje wynikające z dziecięcej radości. Brak tu typowych dla tego rodzaju scen deklamacji. W tej zabawie biorą udział wszyscy uczestnicy. Reżyser nie rozbudowuje spektaklu poprzez dodanie bogatych kostiumów i dekoracji. Scena jest uboga, dzieci występują w kostiumach gimnastycznych, a główną rolę scenograficzną odgrywa znak, symbol, bliski dziecięcemu pojmowaniu. Na scenie nie pojawiają się zwierzęta, lecz ich symbole, dzieci bawią się w rozpoznawanie, a kiedy w końcowej sekwencji na scenę wchodzi „prawdziwa", realistyczna krowa, wywołuje ona wśród młodych mieszkańców miasta przestrach, większy, niż kiedyś wywołał go jasełkowy diabeł.

Teatrzyk „ABC" działa na os. Złotego Wieku, gdzie poza klubem „Kuźnia", nie ma żadnej placówki kulturalnej mogącej zaktywizować setki dzieci mieszkających w okolicznych osiedlach. Między innymi dlatego do Teatrzyku „ABC" został przyjęty każdy z młodych kandydatów, przejawiający chęć wspólnej zabawy. Dzieci w nim występujące mają od sześciu do dziesięciu lat. O sukcesie Teatrzyku „ABC" najlepiej świadczy stale wzrastająca liczba widzów. W czerwcu, w związku z obchodami Dnia Dziecka „ABC" wyjeżdża na dwa gościnne występy do Częstochowy, a nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie wystąpi również za granicą.

JADWIGA MOROŃ

Z tradycji walk niepodległościowych

Tetmajerowy esej o żołnierzu

Tę książeczkę lubię szczególnie. Autorem jej jest Kazimierz Przerwa Tetmajer. Tytuł jej nie poetyczny, ale po żołniersku prosty — „O żołnierzu polskim 1795—1915". Wyszła nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego w maju 1915. W metryczce są dwa miasta wpisane — Oświęcim i Kraków. W Krakowie odbijano ją czcionkami Drukarni Ludowej. Na sztywnej żeberkowej okładce grafik Antoni Procajłowicz, podsygnowany AP, ten sam co projektował pierwsze stosowane okładki Biblioteki Narodowej nakreślił wieniec z brązowych dębowych liści, opleciony czterokrotnie na krzyż szarfą o narodowych barwach. W środek wieńca artysta wrysował harfę, ale nie typową — z mieczem wśród strun.

Piękna też i głęboko patriotyczna jest treść tej 100-stronicowej książeczki. Powstać ona musiała na kanwie zbieranych materiałów do historycznej powieści Tetmajera — „Koniec epopei", obrazującej schyłek napoleońskiej epoki. Ale powstała też w rytmie radośnie bijącego serca, gdy żołnierz polski znów włączył się w niepodległościowy ruch, gdy znów uderzały jak kiedyś w Legionach polskie tarabany. Jest to pięknym językiem napisany esej autora szczerze zaangażowanego. Nie ma tu cukierkowych pochwał dziejów oręża, jest i sól rozrachunku z narodowymi wadami. Książeczka nie ma rozdziałów, jest napisana z pasją, jednym tchem i też jednym tchem, jednym smakowitym haustem polszczyzny się ją połyka.

W niej jedno zdanie się powtarza — „żołnierz polski przywrócił Polsce cześć". I ono staje się symbolem, intencją treści.

Kolejdoskop wydarzeń — Powstanie Kościuszkowskie, Legiony Dąbrowskiego, czyny żołnierzy Poniatowskiego, podchorążowie Wysockiego z listopadowej nocy 1830, rewolucjoniści 1846 i 1848 r., Legion Mickiewicza, bohaterowie 1863... Setki nazwisk bohaterów — wodzów i prostych żołnierzy. Autor-poeta nie zapomniał o poetach czynnie związanych z ruchem niepodległościowym — Wybicki, Słowacki, Mickiewicz, Romanowski, Asnyk, Narzymski... Uzmysławiał Tetmajer na bieżąco wojskowej młodzieży, że nadeszła chwila, gdy powstawał z ich żywych figur wielki teatr Wyspiańskiego, że oni są spadkobiercami najszczytniejszych dziejów polskiego oręża.

I polecał Tetmajer te piękne tradycje żołnierskiej pamięci najserdeczniejszej u progu niepodległościowego bytu, a dziś, w 60-lecie odzyskania państwowości, na progu 40-lecia śmierci poety, karty te przypominam. Swoją patriotyczną wymową na to zasługują! TADEUSZ Z. BEDNARSKI

ZAKAZY I NAKAZY

Obserwując ruch pojazdów mechanicznych w Krakowie, widzi się niemal na każdej ulicy różne znaki informacyjne i zakazu. Niewtajemniczonym i przyjezdnym kierowcom stwarzają one pozorne utrudnienie swobodnej jazdy.

Spójrzmy jednak jak wygląda sytuacja w naszej dzielnicy. Ulica Stefana Żeromskiego i Armii Radzieckiej są zastawione po obydwu stronach jezdni samochodami. To pojazdy zarówno prywatne, jak dostawcze, a nawet autobusy. Są to ulice o jezdniach niezbyt szerokich, lecz z pierwszeństwem przejazdu i trzeba być nie lada kierowcą, by zmieścić na takiej szerokiej jezdni bądź co bądź w założeniach dwupasmowej, aż cztery pojazdy obok siebie, a już manewrowanie autobusami (ul. Żeromskiego) jest bardzo uciążliwe. Sypią się przekleństwa i złorzeczenia, dość częste są kraksy.

Każdej wiosny zwiększa się ruch samochodów, co już można zauważyć. Myślę, że te uwagi o bezpieczeństwie na jezdniach i ulicach Nowej Huty nie pozostaną obojętne dla Wydziału Komunikacji Urzędu Dzielnicowego.

PS. Przykładem wzorowego parkowania jest Aleja Róż w ostatnim odcinku (od ulicy Demakowa). Wszystkie auta stoją po jednej stronie jezdni, mimo iż nie ma żadnego znaku. To świadczy o dużej dyscyplinie posiadaczy czterech kółek.

PRZYPOMINAMY O KONKURSIE NA WSPOMNIENIA KOBIET!

Jeszcze do 15 maja można składać prace na konkurs ZD Ligi Kobiet oraz Związkowej Rady Kombinatu pod hasłem:

„BUDOWAŁAM NOWĄ HUTĘ"

Przypominamy, że na konkurs można zgłosić wspomnienia napisane czytelnie, opatrzone godłem z dołączoną zapieczętowaną kopertą, w której umieszcza się adres i nazwisko autorki.

Prace należy przesyłać do Zarządu Dzielnicowego Liga Kobiet Nowa Huta Os. Urocze 3, kod 31-952. Informacje natomiast zainteresowane otrzymają dzwoniąc pod numer 418-55. (ag)

PLAC — DLA DZIECI!

W Międzynarodowym Roku Dziecka mamusie i ich pociechy obiecują sobie, że Wydział Gospodarki Komunalnej choć w najprostszej formie zagospodaruje tzw. „psie pole" obok szwedzkiego bloku pod kątem zabaw i wypoczynku dla dzieci.

Piękny, przestrzenny i słoneczny teren, aż prosi się o piaskownicę i chociaż kilka zjeżdżalni dla naszych milusińskich, których rodzice i dziadkowie bardzo sobie cenią spokojny wypoczynek na ławkach w tym osiedlu.

Koszt całej inwestycji nie byłby tak duży, a przecież ta część huty, położona przy głównym trakcie łączącym Kraków, Nową Hutę i Kombinat — powinna być wizytówką naszego miasta. (ES)

Działka — wytchnienie dla wielu i niestety... także marzenie dla wielu.

Fot. W. ROGÓŻ

Dokąd pójdziemy?

KLUB „CENTRUM" SM „HUTNIK" OS. KOŚCIUSZKOWSKIE 5

21. IV. br. godz. 15.00 — „W świecie baśni" bajki dla najmłodszych, godz. 16.30 film fab. dla młodzieży.

24. IV. br. godz. 18.30 — Wernisaż wystawy prac malarskich Zofii Haniebnik.

DOM KULTURY ul. Majakowskiego 2

20. IV. godz. 18.00. Spotkanie plastyków nieprofesjonalnych Nowej Huty. Omówienie wyników konkursu; godz. 19.00: DKF „Kropka" — film pt. „Anioły zagłady" reż. Luis Bunuel; 23. IV. godz. 18.30: Z cyklu: Wieczory Narodowe — wieczór hiszpański; 25. IV. godz. 18.00: Giełda artystyczna Pionu DL; 26. IV. godz. 17.00 Spotkanie organizatorów Turnieju Kulturalnego Kombinatu HiL; godz. 18.00: Społeczne Akademie Kultury „Współczesna muzyka rozrywkowa" (piosenka).

KLUB ŚRÓDPOLE Os. Wzgórza Krzesławickie 17a

24. IV. godz. 19.00: „Miłość złe humory ma" — program rozrywkowy w wykonaniu Jadwigi Bujańskiej i Ryszarda Spyta;

UWAGA! MIESZKAŃCY NOWEJ HUTY I KRAKOWA!

Z dniem 1 kwietnia 1979 roku został otwarty w budynku cmentarza komunalnego Grębałów **kiosk kwiatowy** prowadzący sprzedaż kwiatów, wiązanek, wieńców i zniczy czynny codziennie od godziny 9—17, w soboty od 9—15, dni wolne od pracy oraz niedziele i święta w godzinach 12—16.

Młodzieżowa Wiosna Czynów

(Dokończenie ze str. 1)

Także młodzież dzielnicy Nowa Huta przystąpi w niedzielę do pracy. Główne prace realizowane będą przy budowie i porządkowaniu osiedla Lotnisko. Młodzież „budostalowska" zamierza pracować na terenie walcowni blach karoseryjnych, a z Zakładów Przemysłu Tytoniowego przy budowie kortów i rozbudowie ośrodka sportowego i produkcji papierosów.

Konkretne prace wykonywać będą także młodzi „montinowcy", „mostostalowcy", pracownicy Elektromontażu i wielu innych nowohuckich zakładów pracy.

W sumie przewiduje się, że w niedzielę pracować będzie ok. 4 tysięcy członków ZSMP i młodzieży niezrzeszonej.

DOKĄD PÓJDZEMY?

KLUB MŁODYCH
Os. Młodości 1

23. IV. godz. 18.00: Klub Młodego Turysty „Dymarki" — „Krajobrazy Polski Południowej" — przegląd przeźroczy i filmów turystycznych.

KLUB KUŹNIA
Os. Złotego Wieku 14

20. IV. godz. 16.30: DKF „Kuźnia" — sekcja dla młodzieży — film pt. „Złoto dla zuchwałych" prod. USA-jugosł.; godz. 18.30: DKF „Kuźnia" — sekcja dla dorosłych — film pt. „Alfredo, Alfredo" prod. włoskiej, reż. Pietro Germini; 22. IV. godz. 15 i 17: „Niedziela z Bajką" — Teatr „Rabcio" przedstawia spektakl „Tomcio Paluch";

GŁOS MŁODYCH GM

Propozycje są wszechstronne

Od lat już hutnicza organizacja ZSMP jest organizatorem szeregu akcji wypoczynkowych i sportowych dla młodych hutników. Dziś chcielibyśmy na ten temat porozmawiać z prezesem Zarządu Fabrycznego Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i jednocześnie wiceprzewodniczącym ZF ZSMP ds. sportu i wypoczynku, **KAZIMIERZEM CHRZANOWSKIM.**

— *Zacznijmy od pytania konkretnego. Zbliża się lato i co w lecie zamierzacie organizować dla młodych hutników?*

— Przede wszystkim akcję „Wypoczynek młodzieży" a w ramach tej akcji „Lato 79". Zorganizujemy obozy szkoleniowe i wypoczynkowe, a także prowadzić będziemy nieobozową akcję wypoczynkową zarówno poprzez TKKF jak i Komisję Turystyki Młodzieżowej. Zajmiemy się więc wypełnieniem wolnego czasu po pracy. Z obozów chciałbym zarekomendować obóz dla młodych małżeństw w Bartkowej, obóz nad Balatonem i obóz w Rabie Niżnej, na którym będzie można zdobyć samochodowe prawo jazdy.

— *Czy młodzi hutnicy wiedzą o tych obozach?*

— Powinni. Szczegółowe terminy wszystkich obozów jak i miejscowości w których są zlokalizowane znane są wszystkim Zarządom Zakładowym ZSMP. Tam też można uzyskać szczegółowe informacje, tam też przyjmowane są zgłoszenia.

— *Czy ilość miejsc na obozach zaspakaja zapotrzebowanie?*

— Z doświadczenia lat ubiegłych wiemy że ilość miejsc jest wystarczająca (ok. 1000). Poza tym miejsc tych jest więcej niż w roku ubiegłym. Organizujemy też poprzez „Juventur" wyjazdy zagraniczne. Przewidujemy że z tej propozycji skorzysta około 500 osób.

— *Obóz? Owszem, ale co na obozie?*

— Obozy nasze są bardzo atrakcyjne. Młodzież spędzającą czas na obozie odwiedzają ciekawi ludzie — pisarze, aktorzy, dziennikarze. Proponujemy także różnego rodzaju gry i zabawy sportowe. Na obozie dla młodych małżeństw gwarantujemy fachową opiekę nad dziećmi. Nie pozwolimy, ażeby na naszych obozach było nudno.

— *Mówimy o akcji „Lato" a przecież co tylko zakończyła się akcja „Zima".*

— To prawda. Zakończyliśmy ją 28 marca obozem w Krynicy. Ogółem tej zimy skorzystało z naszych propozycji 472 osoby. Były więc obozy własne i jeden obóz wspólny w ramach akcji „4 × Lenin", którego organizatorem była kopalnia „Lenin" w Wesołej.

— *Czy akcja „Zima" cieszy się dużym zainteresowaniem młodzieży?*

— Tak, ponieważ bez specjalnych trudności zrekrutowaliśmy prawie 500 osób. Gdyby ją lepiej rozpropagować to chętnych byłoby dużo więcej. W tym miejscu muszę stwierdzić, że nie zgadzamy się z wypowiedzią przedstawiciela ZK ZSMP, który na łamach „Dziennika Polskiego" stwierdził iż w województwie krakowskim akcja „Zima" nie znajduje zainteresowania wśród młodych ludzi. Wśród hutników jest ona bardzo popularna i odciąża ośrodki wypoczynkowe w lecie.

— *Może jeszcze kilka słów o akcji nieobozowej?*

— Zacznę od Spartakiady Sportowej. Generalnie nie narzekamy na uczestnictwo w Spartakiadzie przedstawicieli poszczególnych wydziałów i zakładów. Niepokoi nas jednak taka sytuacja, że wydziały, które w ubiełym roku zajęły wysokie miejsca (P-66) w tym roku oddają punkty walkowerem. Na szczęście nastąpiła mobilizacja wydziałów zajmujących w przeszłości dalekie miejsca (P-63, P-61) a obecnie będących w czołówce.

Dobrze też układa się nam współpraca z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji HiL. Wprawdzie w tym roku zmniejszamy ilość dyscyplin sportowych objętych Spartakiadą, ale czynimy to wyłącznie po to, ażeby organizować też spartakiady wewnątrzzakładowe.

— *Pisaliśmy już o inicjatywach TKKF i ZSMP realizowanych z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka...*

— Program ten realizowany jest prawidłowo. Przeprowadziliśmy już m. in. pierwszy etap Dzielnicowej Spartakiady Przedszkoli. Na starcie stanęło 2 tysiące dzieci z 25 przedszkoli. Kolejny etap przeprowadzimy w maju. Będzie miał ciekawą oprawę przygotowywaną przez Szkołę Muzyczną i Przedszkole Muzyczne nr 106. Wspomnę jednak w tym miejscu, że realizacja naszej działalności jest możliwa dzięki pomocy wszystkich ogniw ZSMP. Dzięki temu może nasza działalność sportowo-turystyczna służy nie tylko młodym hutnikom, ale całej załodze.

— *Nie pozostaje mi więc nic innego jak tylko zachęcić naszych Czytelników do skorzystania z propozycji. Dziękuję za rozmowę.*

Rozmawiał: **MIECZYSŁAW GIL**

AKTUALNOŚCI

SZKOŁA POSTAW I CHARAKTERÓW

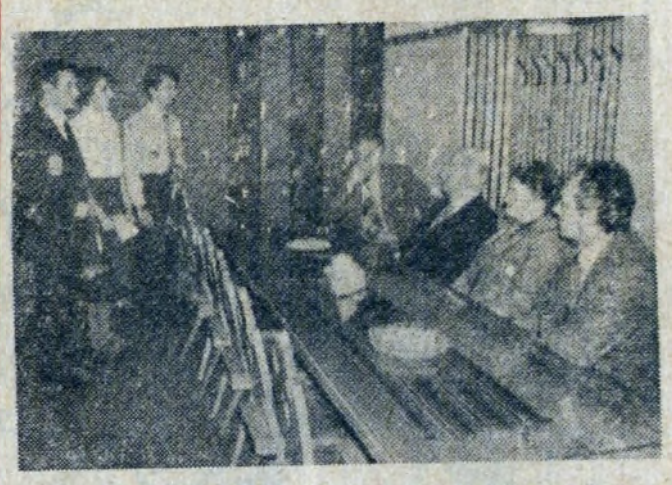

Fot. Adam Bielec

30 lat temu powstała Nowa Huta — najmłodsza dzielnica starego Krakowa. Rosło miasto, ruszył kombinat i z całej Polski ściągali młodzi, pełni zapału ludzie. Było trudno, brakowało im wiele, lecz ich głód wiedzy dorównywał zaangażowaniu i pracowitości. Huta potrzebowała ludzi, powstawały nowe wydziały i dobrzy fachowcy byli „na wagę złota".

Uruchomiono — pierwszą w dzielnicy — szkołę zawodową, która w 1951 roku rozpoczęła naukę. Przechodziła ta szkoła różne przeobrażenia, przeprofilowania i przeprowadzki, lecz jedno pozostało w niej niezmienne — szacunek dla tradycji, postaw obywatelskich i prawdziwie rzetelnej roboty.

W skład Zespołu Szkół Elektrycznych — który jest godnym kontynuatorem tych tradycji — nieprzypadkowo też wchodzi Technikum dla Przodujących Robotników. „Najstarsza w najmłodszej" — nie musi się wstydzić 7200 absolwentów, którzy opuścili jej mury — tak jak oni mogą być dumni, że ukończyli szkołę, znaną wśród młodzieży dzielnicy pod nazwą „u Osieckiego".

Mówili o tym absolwenci na spotkaniu z młodzieżą zorganizowanym przez Zarząd Szkolny ZSMP pod hasłem „My tworzymy tradycję i historię szkoły". Odbywało się ono w Zespole Szkół a udział przedstawicieli władz — z Sekretarzem KD PZPR Nowa Huta **EDMUNDEM ZORICICEM** (również absolwentem) na czele — był dowodem wysokiej oceny tej inicjatywy.

Podczas spotkania ZS ZSMP przedstawił dokonania i zamierzenia młodzieży dla uczczenia 30-lecia Dzielnicy, m. in. w zakresie czynów społecznych oraz podniesienia na jeszcze wyższy poziom jakości pracy i nauki.

Poznanie drogi życiowej swoich starszych kolegów — w wielu przypadkach ojców aktualnych uczniów — ma niebagatelne znaczenie w procesie ideowo-wychowawczym. Również istotnym elementem tego procesu było spotkanie z pierwszym wizytatorem szkolnictwa zawodowego w Nowej Hucie **Apolinarym Poznańskim** i wieloletnim sekretarzem POP PZPR Zespołu, zasłużonym nauczycielem PRL tow. **Michaliną Gągolową.**

BOGUSŁAW MILER

Obrazy Mariana Siewiora

Codziennie w Galerii Klubu Młodych można obejrzeć wystawę malarstwa **MARIANA SIEWIORA** — pracownika wydziału K-1 w Zakładzie Koksochemicznym Kombinatu HiL.

Nie jest to pierwsza wystawa tego autora, bowiem jego zainteresowanie malarstwem datuje się od 1957 roku. W tym czasie brał udział w wielu konkursach oraz miejscowych i ogólnopolskich wystawach zdobywając nagrody i wyróżnienia. O wartościach artystycznych jego obrazów niezwykle pozytywnie wypowiadają się znawcy; oto wypowiedź prof. dr Włodzimierza Hodysa na temat wystawy w Klubie Młodych: *„Wystawa malarstwa Mariana Siewiora sprawiła miłą niespodziankę. Estetyzm i panpoetyzm w nastroju pejzaży działa kojąco, regenerująco na naszą wyobraźnię, a zdaje się, że nastrój ten jest adekwatny do jego usposobienia, więc ocena pokrywa się z wymogami subiektywizmu estetycznego — obraz to odbicie psychiki artysty".*

Wystawa czynna będzie do końca kwietnia.

PION GŁÓWNEGO MECHANIKA NAJLEPSZY!

Corocznie prowadzony jest w Hucie Turniej Młodych Mistrzów Gospodarności. Zwycięzcą turnieju za ubiegły rok został Zarząd Zakładowy ZSMP z pionu Głównego Mechanika. Młodzi mechanicy wykazali szereg inicjatyw na polu gospodarności. Inicjowali czyny społeczne i produkcyjne. Pracowali przy remoncie stadionu, przygotowywali elementy do ławek, nieśli pomoc podopiecznej gminie Koniuszy. Na wyróżnienie zasługują zetesempowcy z W-17, M-3, MT, M-1. Osobowo zaś wyróżnić należy **Grzegorza Skrobisia** — wiceprzewodniczącego ZZ ZSMP, **Józefa Gągola** — przew. Zarządu Wydziałowego W-17 i **Stanisława Włęzienia** z M-3.

70-lecie śmierci Heleny Modrzejewskiej

Gwiazda polskiej i amerykańskiej sceny

Właśnie minął Międzynarodowy Dzień Teatru i 70-lecie śmierci Heleny Modrzejewskiej. I chyba nie tylko te dwa fakty wiąże bliskość dat, ale równie głęboka treść znaczeniowa. To właśnie wtedy, kiedy nie było polskiej państwowości, symbolem trwania umęczonej przez zaborców Polski były światowe osiągnięcia międzynarodowej sławy teatralnej, gwiazdy polskiej i obcej sceny — Heleny Modrzejewskiej, która przypomniała światu o polskim narodzie i jego wielowiekowym dziedzictwie kulturalnym.

Urodziła się w Krakowie w październiku 1840 r. w kamienicy na rogu pl. Dominikańskiego i ul. Grodzkiej, co upamiętnia tablica. Matka jej Józefa Bendowa, wdowa po kupcu, w domu tym prowadziła kawiarnię. Rozpowszechniona pogłoska mówi, że ojcem artystki miał być książę Eustachy Sanguszko, sama jednak za ojca uważała górala Michała Opida. Jej przyrodnim rodzeństwem byli artyści sceny — Feliks, Józef i Szymon Bendowie, i z nimi w dzieciństwie bawiła się w teatr. Lekcji niemieckiego udzielał jej Gustaw Zimajer, który taki miał wpływ na uczennicę, że do trupy teatralnej ją pociągnął, a ona go dziecięciem obdarzyła. Występowała od 1861 r. w prowincjonalnej objazdowej trupie Konstantego Łobozki, który dla aktorskiej pary wymyślił nazwisko Modrzejewscy. Trupa przekształciła się w teatr zawodowy i grała w Nowym Sączu, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Brodach... Gra Modrzejewskiej interesowała publiczność, ściągała widzów. Na firmament scenicznego życia wschodziła gwiazda...

Sezony były dorywcze. W 1862 r. grała w teatrze lwowskim, w 1863 r. w Stanisławowie i Czerniowcach. W kwietniu 1865 r. próbowała szczęścia na scenach wiedeńskich, ale bez powodzenia. W tymże roku — 7 października wystąpiła w krakowskim teatrze pod dyr. Stanisława Koźmiana. Pracowała tu przez cztery sezony, odnosząc olbrzymie sukcesy. Teatr wyjeżdżał na występy do innych miast i tak podczas występów w Poznaniu poznała hrabiego Karola Chłapowskiego, a wkrótce — we wrześniu 1868 r. — została jego małżonką, zachowując na afiszu pierwotny pseudonim.

Jedna z najpiękniejszych kobiet epoki, o nieskazitelnie regularnych rysach, ciemnych oczach, smukła i zgrabna, uświetniona nazwiskiem mężowym i jego fortuną, brylowała w najwytworniejszych towarzystwach, a w życiu sceny pozostawiła opisywane wieloma piórami wspaniałe, przekonujące kreacje.

Niezwykle zdolna, w kilka miesięcy wyuczyła się języka w taki sposób, iż mogła z łatwością oczarować swą grą Anglików i Amerykanów. Tam, na drugiej półkuli, wystąpiła po raz pierwszy w 1877 r., a potem z własnym zespołem, któremu impresariował Chłapowski, własnym wagonem podróżowała w ramach rentownych, ale forsownych tournee po wielkich miastach. Podczas jednego z takich wyjazdów dała 210 występów!

Przybywała ponad dziesięć razy do kraju. W samym Krakowie występowała w 1879, 1882, 1884 1885, 1890, 1891, 1894, 1895 i 1903 r. Zaglądała wtedy m. in. do Zakopanego czy Tarnowa. Ale — mimo propozycji dyrektorowania teatrem krakowskim — wracała do pięknej swej posiadłości w Kalifornii w Newport, gdzie zmarła 8 kwietnia 1909 r. pozostawiając 120 tys. dolarów majątku. W jej kalifornijskim pogrzebie uczestniczyło pięć tysięcy osób, a latem 1909 r. — zgodnie z życzeniem zmarłej — ciało jej spoczęło w Krakowie, obok matki i braci na Cmentarzu Rakowickim, nieopodal głównego wejścia, a pogrzeb krakowski stał się też wielkim i powszechnym hołdem złożonym Polce nieprzeciętnej, gwieździe polskiej i amerykańskiej sceny.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

SMIECH TO ZDROWIE

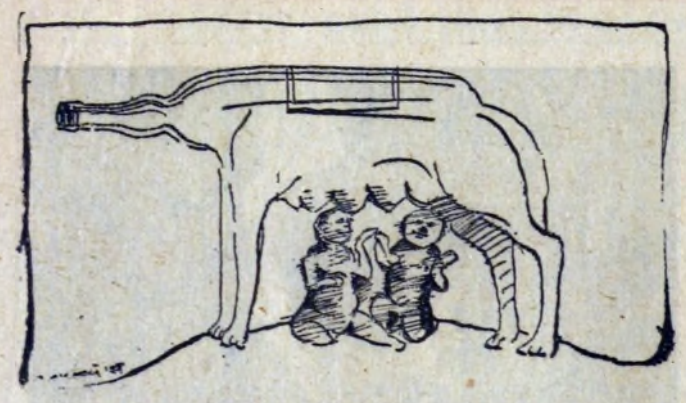

Stare legendy w nowej wersji

Rys. J. OSIADŁY

Rys. K. MATRAJ

Janusz Waśkiewicz

TV w hucie

TV w hucie! To ci kram,
Tylu podekscytowanych,
Tu kamera, lampy tam —
Będą kręcić, że o rany!

Pan reporter kręci wąs,
Kamerzysta już zziajany,
Pomocników kilku w pląs —
Kręcą, kręcą, że o rany!

Ciągną kogoś tam na plan,
Ten się broni stremowany,
Poci, jaka się ów pan —
Mówi..? Kręci, że o rany!

Potem w domu gdy TV
Już oglądasz toś zdumiony,
Że aż tyle faktów tam
Niemożliwie p r z e k r ę c o n y c h.

Rys. J. OSIADŁY

PIJAWKI

● W dobie techniki najgorzej jest przegapić ułamek sekundy nieszczęścia.
● I jedno przysłowiowe zero może doprowadzić wielu ludzi do ruiny.
● Unikajmy ludzi, którym wyrastają rogi. Zawsze szukają przyjaciela nadającego się na kozła ofiarnego.
● Są i takie owoce pracy, z których nawet lipa nie wyrośnie.
● Starość — nie radość. Gorszą jest jednak młodość bez uśmiechu.
● Niejedna rasa ludzi ma tę krew, która może nas zalać.
● Nie każdego stać na własne zdanie.
● Niektórych rozlicza się z cudzych rachunków sumienia.
● Satyra rodzi się w kolebce bałaganu.
● Słabość do wódki, to jedna z lepszych zalet.

JÓZEF WITKOWSKI

Widziałem UFO

Widziałem UFO — czyli po polsku mówiąc
latający talerz, który paraliżując mnie strachem
sunął pod niebiosa, bajecznie światło emitując,
by nagle przyspieszyć lotu i zniknąć ponad dachem.

Wygląd jego wyrył mi się w pamięci ostrym rykiem.
Zaklęty w klasyczne linie rzeźb Polikleta,
wysmukły w kształtach, ciął przestworza niewidzialnym ostrzem
I zrozumiałem — była to cudowna, niebiańska rakieta.

A jego barwy — zmieszane ze wszystkich tęczy świata
oczarowały mnie zupełnie i stałem jak wryty,
gapiąc się, z uporem i błyszczącymi oczami wariata.
Ach, patrzyłbym tak przez wieki i nie byłbym syty.

Tak widziałem UFO w telewizyjnym programie Studia 2...

JACEK MAJCHEREK

BĘDZIE DRUGI ZALEW

Odpowiedzialni za stan wodociągów na terenie Nowej Huty zamierzają zapewne uczcić w godny sposób nasze 30-lecie.

Prawdopodobnie usiłują stworzyć nowy zalew jeszcze obszerniejszy niż istniejący. Od wielu tygodni ich usiłowania owocują... kałużą rozlewającą się coraz szerzej na ulicy Kruczkowskiego w Krzesławicach. Poziom wód wyciekających z uszkodzonego rurociągu jest od czasu do czasu kontrolowany przez kompetentne osoby, co świadczy o trosce o właściwe napełnianie się improwizowanego zbiornika.

Mieszkańcy z uwagą śledzą poczynania wodziarzy i zastanawiają się czy istniejący młyn przy tej okazji zostanie zamieniony na wodny? My natomiast proponujemy zorganizowanie komunikacji gondolami, by szczęście mieszkańców tej okolicy było pełne. Jeśli przy okazji nawodnią się okoliczne ogródki, można będzie założyć ryżowiska. A wszystko to dzięki inicjatywie i energicznemu działaniu ludzi odpowiedzialnych za stan urządzeń wodociągowych, sprawność rurociągów i w ramach akcji oszczędności wody, której w naszym kraju mamy tak ostry deficyt. (ag)

Kronika sądowa

AGENT

37-letni Artur D. wpadł na prosty — jego zdaniem — sposób zdobywania pieniędzy. Prosty i jednocześnie „lekki", jako że nie związany z normalną, codzienną pracą. Posiadał jednocześnie odpowiednie doświadczenie życiowe by wiedzieć, że nie trzeba zbyt dużego wysiłku aby znaleźć liczne grono naiwnych. I znalazł rzeczywiście...

Nasze czasy — jak wiemy — charakteryzują się m. in. deficytem różnego rodzaju usług. Z tej znanej prawdy Artur D. wyciągnął konkretny i korzystny dla siebie wniosek. Został agentem — czyli przedstawicielem — usługowej, prywatnej firmy. Uprzedzając fakty już teraz możemy powiedzieć, że owa prywatna firma nie istniała, a do życia „powołał" ją oczywiście nasz obrotny agent — pośrednik.

Miał pieczątkę (potem okazało się, że została zręcznie podrobiona), czysty papier, ujmującą powierzchowność i imponującą elokwencję, tudzież dar przekonywania bliźnich. Artur D. wyposażony w takie atrybuty odwiedzał mieszkania i proponował „usługi". Usługi szybkie, solidne i stosunkowo tanie.

Był gotowy przyjąć każde zamówienie. Przedsiębiorstwo, które reprezentował mogło wymalować mieszkanie, położyć flizy czy parkiet, uszczelnić okna, założyć specjalne, „bezpieczne" zamki do drzwi, usprawnić przewody kanalizacyjne, a nawet przekuć ściany. Przy tak szerokim wachlarzu usług o klientów nie było wcale trudno. Każdego dnia znajdował ich kilku.

Wszystko miało znamiona prawdopodobieństwa. Artur D. pobierał zaliczkę — najczęściej 500 zł. — wystawiał pokwitowanie, w którym jasno określał datę rozpoczęcia robót, cenę za usługę, a także stwierdzał, że na poczet zapłaty pobrał zaliczkę. Rzecz całą utwierdzała pieczątka i zamaszysty podpis. Dzienny, przeciętny „utarg" pośrednika zamykał się kwotą 2 tys. zł.

Klienci na przybycie speców od fliz, parkietu czy malowania czekali cierpliwie. Kiedy jednak tygodnie mijały, a roboty nie były rozpoczęte zaczęli się niecierpliwić. Co bardziej nerwowi próbowali dodzwonić się na numer „firmy" widniejący na pieczątce jednak okazało się, że ten jest po prostu fikcyjny. W takiej sytuacji ten i ów o ewidentnym oszustwie zawiadomił milicję.

Owych zgłoszeń dotyczących tej samej osoby agenta przybywało. Początkowo jednak milicji nie udało się ustalić nazwiska i adresu oszusta. W końcu jednak działania operacyjne przyniosły skutek. Artur D. znalazł się za kratkami.

Teraz okazało się, że nasz oszust nie jest debiutantem w tej „dyscyplinie" przestępczości. Właśnie za oszustwa był już dwukrotnie karany, a ostatni wyrok, który był odsiedział wynosił równe 3 lata. Obecnie miał przed sądem wystąpić po raz trzeci, tym razem oskarżony za oszustwo, którego łączna wartość zamknęła się kwotą stosunkowo wysoką — bo wynoszącą 128.500 zł.

Niewiele miał na swoje usprawiedliwienie oskarżony. Mógł jedynie prosić o łagodny wyrok. Sąd nie zamierzał prośbie oszusta uczynić zadość i skazał Artura D. na karę 5 lat pozbawienia wolności.

J. HANDEREK

CO W TYGODNIU?

KINA

ŚWIT, duża sala — „Gwiezdne wojny" prod. USA, godz. 15.30, 18.00, 20.00, od 15 lat.

ŚWIT, mała sala — od 20 do 21 bm. „Mrożony pepermint" prod. hiszpańskiej, godz. 15.00, 17.00, 19.30, od 18 lat od 22 do 25 bm. „Joseph Andrews" prod. angielskiej, godz. 15.30, 17.15, 19.30, od 15 lat, od 26 do 29 bm. „Rywalka" prod. francuskiej, godz. 15.00, 17.00, 19.00, od 18 lat, od 30 bm. „Samotny detektyw Mc-Q" prod. USA, godz. 15.00, 17.15, 19.30, od 15 lat.

ŚWIATOWID, duża sala — od 20 do 25 bm. „Policjanci" prod. USA, godz. 16.00, 18.00, 20.00, od 18 lat, od 26 do 29 bm. „Bez znieczulenia" prod. polskiej, godz. 15.30, 18, 20.30, od 18 lat, od 30 bm. „Moi przyjaciele" prod. włoskiej, godz. 15.45, 18.00, 20.15, od 16 lat.

Poranki — duża sala — 22 bm. „Chłopiec z burzy" prod. australijskiej godz. 13.00, b.o., 29 bm. „Złoto dla zuchwałych" prod. jug.-amerykańskiej, b.o.

ŚWIATOWID, mała sala — od 20 do 25 bm. „Diabeł bije żonę" prod. węgierskiej, godz. 15.00, 17.00, 19.00, od 15 lat, od 26 do 29 bm. „Barocco" prod. francuskiej, godz. 15.00, 17.00, 19.00, od 18 lat, od 30 bm. „Dzieci wśród piratów" prod. japońskiej godz. 15.00, 16.30, 18.00, „Dzieje grzechu" prod. polskiej, godz. 19.30, od 18 lat.

SFINKS — od 10 do 22 bm. „Zabity na śmierć" prod. USA, godz. 16.00, 18.00, 20.00, od 15 lat, od 23 do 25 bm. „Wyspy na Golfstromie" prod. USA, godz. 16.00, 18.00, 20.00, od 15 lat, od 26 do 29 bm. „Powrót Robin Hooda" prod. angielskiej godz. 15.45, 18.00, 20.15, od 12 lat, od 30 bm. „Kurierzy dyplomatyczni" prod. radzieckiej, godz. 16.00, 18.00, 19.00, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

20 bm. „Stan wyjątkowy w Okrajnej" godz. 19.15, 21 bm. „Bolesław Śmiały — Skałka" godz. 19.15, 22 bm. „Bolesław Śmiały — Skałka" godz. 19.15, 24 bm. „Placówka" godz. 11.00, 25 bm. „Placówka" godz. 11.00, 25 bm. „Placówka" godz. 11.00, 26 bm. „Bajki" godz. 11.00, 27 bm. „Bajki" godz. 11.00, 28 bm. „Bolesław Śmiały — Skałka" godz. 19.15, 29 bm. „Bolesław Śmiały — Skałka" godz. 19.15.

W KLUBIE MPiK

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie zaprasza na cykl spotkań z red. Olgierdem Jędrzejczykiem poświęconych Dniom Kultury Polskiej w Moskwie:

24. IV. godz. 11.00 — „W kraju Lenina"
27. IV. godz. 18.30 — „W galeriach Moskwy i Leningradu"
30. IV. godz. 18.00 — „Dni Kultury Polskiej w ZSRR".

KRZYŻÓWKA

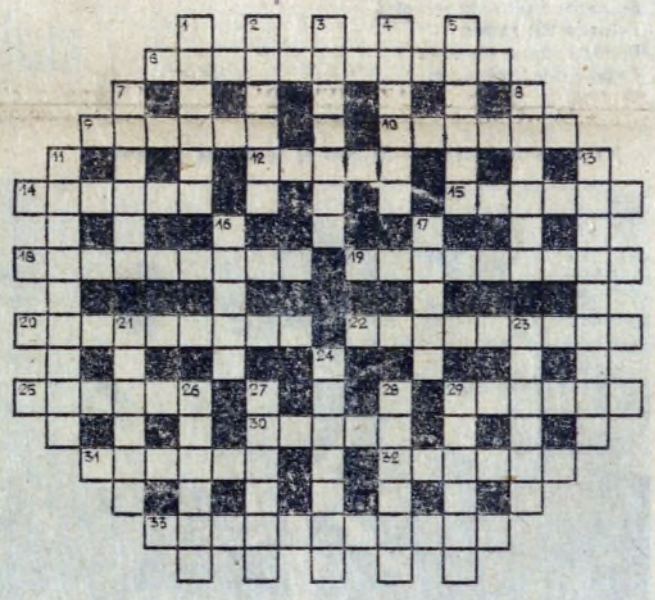

Poziomo: 6. zlepek, mechaniczne połączenie różnorodnych części i przedmiotów, 9. krzew lub jego czerwony owoc, 10. miał 16 werszków, 12. księgowa nazwa lewej strony konta, 14. nagły poryw wiatru, połączony z deszczem, 15. bliżej nie określona ale duża ilość pieniędzy, 18. partacze w produkcji, 19. opuścili kraj ojczysty, 20. państwo w Ameryce, 22. koszulanędza, 25. majówka, 29. uczucie zadowolenia, uciecha, 30. imię żeńskie, 31. wyznaczony czas, 32. wielki przyrodnik angielski, 33. najstarszy przodek.

Pionowo: 1. książka do wypisywania przez kalkę zleceń, kwitów, 2. wyrobienie towarzyskie, 3. wypracowany majątek, 4. nakrycie na stół kuchenny, 5. jednostka długości w astronomii, 7. barwnik retro, 8. założyła Kartaginę, 11. czarnoksiężnik, 13. nieskończoność w czasie, 16. sens bajki, 17. trzos, 21. „zawracanie głowy nogami", 23. człowiek do potęgi n, 24. łódź ratunkowa, 26. zamknięte pomieszczenie, pokój, 27. wygnaniec, 28. stolica stanu Tamilnadu, 29. poranne nabożeństwo w adwencie.

Wśród czytelników, którzy do dnia 26 bm. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 15

Poziomo: 1. kołowrót, 7. egoizm, 8. obrok, 9. skon, 11. laguna, 12. lala, 14. tarka, 15. pasat, 18. marka, 19. Rosja, 22. Rodło, 23. smak, 25. Sielce, 26. drab, 27. Korfu, 28. trapez, 29. arabeska.

Pionowo: 1. klasztor, 2. ozon, 3. rurka, 4. Tekla, 5. Borsta, 6. szansa, 10. obrys, 12. lama, 13. larum, 15. park, 16. Sidor, 17. trombita, 20. oficer, 21. Julian, 23. sekta, 24. Adria, 26. duce.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 14 WYLOSOWALI:

Agnieszka Marczyk, Narama 7 32-263 Iwanowice.
Michalina Kamysz, wieś Jagodniki 33-272 Dembiln woj. Tarnów.
Aleksander Irzyk, os. Zielone 1/39, 31-968 Kraków.
Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą raz w miesiącu

„GŁOS NOWEJ HUTY"

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 446 66, 498 66, 495 00 wew. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S" pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków,

Bebel i Kołodziejski wśród najlepszych

W tradycyjnie organizowanym plebiscycie „Przeglądu Sportowego" na **najlepszego siatkarza sezonu 78/79** zwyciężył **Wiesław Gawłowski** z sosnowieckiego Płomienia. Zdobył on również tytuł najlepszego rozgrywającego. Kolejne miejsca zajęli. **2. Bronisław Bebel, 3. Ryszard Bosek** (Płomień), **4. Jerzy Kołodziejski, 5. Mirosław Rybaczewski** (AZS Olsztyn), **6.** ex aequo **Lech Łasko** (Gwardia) i **Leszek Molenda** (Płomień).

Z piosenką na stadion

Mają hymny klubowe czołowe jedenastki europejskie, huczne śpiewy słychać na krajowych stadionach, a od dzisiaj również kibice Hutnika będą mogli zagrzewać do walki swoich pupilów klubową piłkarską piosenką. Jej autorem jest wierny sympatyk nowohuckich piłkarzy pani **Zofia Gacowa.**

Pod Kopcem, pod Kopcem się skryła
I skrzętnie szlifuje swą grę
Hutnicza drużyna
Nam rosnąć zaczyna
Najlepsza w Krakowie
Być chce!

bis

Refren

Więc marzą się gole chłopakom
Na miarę „Widzewa", „Opola"
A nawet jak dobrze pójdzie
To „Wisła" ustąpi im pola!
Popłynie jak Polska szeroka
Piosenka o piłce „Hutnika"
Aż serce w ataku zamiera
I radość go dziwna przenika!

bis

Trenują na stawach co dzisiaj
Są suche i gładkie jak stół
Żelazne ich ramię
Wciąż ciągnie do góry
I opaść nie wolno im
W dół!

bis

Na melodię piosenki „O Nowej to Hucie piosenka"

Ależ panowie, nie dwóch na jednego zda się mówić obrońca Skawinki do Kruszca (z lewej) i Przybyłowskiego (z prawej).
Fot. WIESŁAW KSIĄŻEK

Hutniczy basket idzie w górę

Zanim ruszy ekstraklasa

Koszykarki Hutnika rozpoczęły już intensywne przygotowania do przyszłorocznego, bardzo trudnego dla nich sezonu. Po raz pierwszy bowiem występować będą w ekstraklasie, po raz pierwszy też do Nowej Huty przyjeżdżać będą najlepsze krajowe zespoły z Wisłą, Spójnią i ŁKS-em na czele.

Dane statystyczne za ostatni zwycięski sezon

Najwięcej punktów zdobyły: **Jędrzejewska 658, Grzelewska 507, Jaroszewska 484, Doniec 409, Kucharska 325, Tomal 298.**

Najwyższy procent celnych rzutów miały: **Jędrzejewska 74% z gry i 89% z osobistych, Grzelewska 63,5% i 91,5%, Jaroszewska 60,5% i 93%, Doniec 55% i 51%, Kucharska 48,5% i 75,5%, Tomal 48% i 71,5%.**

Najwięcej piłek z deski zebrały: **Jędrzejewska 226** w obronie i **109** w ataku, **Doniec 185 i 72. Kucharska 152 i 62, Grzelewska 148 i 63, Jaroszewska 101 i 42, Tomal 80 i 82.**

Najwięcej piłek przechwyciły: **Tomal 92. Jaroszewska 85, Grzelewska 70, Jędrzejewska 70, Kucharska 42, Doniec 33.**

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

II liga na finiszu

Koszykarze kończą rozgrywki o mistrzostwo II ligi. Hutnikom pozostały jeszcze dwa mecze wyjazdowe z Budowlanymi Radom i dwa z łódzkim Społem przed własną publicznością. Łodzianie mają w tej chwili zapewniony bilet powrotny do klasy wojewódzkiej, zespół radomski natomiast jest na najlepszej drodze do otrzymania takiego. Tylko bowiem przy 4 zwycięstwach Budowlanych i jednocześnie 4 porażkach warszawskiej Skry los Społem podzieliliby warszawiacy. Jest to jednak mało realne i trudno podejrzewać by koszykarze radomscy byli w stanie dwukrotnie pokonać hutników, a następnie zmusić do kapitulacji w Warszawie beniaminka ekstraklasy Polonię.

Przyjdzie więc Hutnikom grać z dwoma spadkowiczami. Stąd można wyciągnąć wniosek, że drużyna nowohucka jest zdecydowanym faworytem, ale... w pierwszej rundzie Budowlani po dogrywce raz pokonali Hutników.

Przewidujemy, że najbliższe mecze zakończą się podziałem punktów.

HUTNICZA MŁODZIEŻ BEZKONKURENCYJNA

Krakowski Okręgowy Związek Koszykówki od lat prowadzi współzawodnictwo o tytuł najlepiej pracującego z młodzieżą klubu. W tym roku bezkonkurencyjnym okazał się krakowski Hutnik, który zarówno w kategorii dziewcząt jak i chłopców zdeklasował rywali z utytułowaną Wisłą na czele.

Kolejność pierwszej piątki wygląda następująco:

1. **Hutnik 47 pkt.** (dziewczęta 19 pkt., chłopcy 28 pkt.), 2. **Wisła 29 pkt.** (13, 16). 3. **Korona 16 pkt.** (9,7), 4. **AZS Kraków 11 pkt.** (8,3), 5. **Skawa Wadowice 7 pkt.** (0,7).

Rozmowa z szefem wyszkolenia KS Hutnik Julianem Wiąckiem

Klub z przyszłością

Od kilku miesięcy szefem wyszkolenia (trenerem koordynatorem) w KS Hutnik jest absolwent WSWF we Wrocławiu **mgr Julian Wiącek.** Dotychczas trener Wiącek, były zawodnik I ligowego zespołu la. AZS Wrocław, pełnił już funkcje v-prezesa AZS WSWF Wrocław, sekretarza zarządu oddziału SZS, a ostatnio był kierownikiem Działu Sportu Wojewódzkiej Federacji Sportu w Wałbrzychu. Przez pewien czas prowadził też reprezentację spartakiadową Dolnego Śląska w la., oraz reprezentacje Polski kadetów w koszykówce. Za uzyskane wyniki wychowawcze i sportowe znalazł się na liście **mistrzów-wychowawców** i otrzymał **Nagrodę I stopnia Ministra Oświaty i Wychowania.**

Co skłoniło pana do podjęcia pracy w KS Hutnik?

Dobre warunki do rozwoju wysokowyczynowego sportu w klubie, dobra baza treningowa, doskonale wyposażone w aparaturę medyczną gabinety odnowy, oraz wysokowykfalifikowana kadra trenersko-instruktorska, która gwarantuje realizację programu działania klubu jaki został nakreślony na lata 78/80. Przyszedłem tutaj, gdyż Hutnik jest klubem z przyszłością.

Czym się pan zajmuje w klubie, jakie są pańskie obowiązki?

Do moich zadań należy opracowywanie planów rozwoju klubu, nadzorowanie i kontrolowanie właściwego przebiegu pracy szkolenia w sekcjach i szkółkach, nadzorowanie i kontrola właściwej pracy kadry trenersko-instruktorskiej, a także unowocześnianie metod współczesnego treningu. Jestem pośrednikiem pomiędzy Zarządem klubu i trenerami.

Nie pytam o osiągnięcia klubu i najbliższe plany poszczególnych sekcji, bo te są kibicom znane. A jak wygląda praca z młodzieżą?

Dużą wagę przykłada się w klubie do szkolenia zaplecza. Dowodem tego są wyniki uzyskane przez naszych zawodników w Spartakiadzie Wojewódzkiej do VI OSM 79 r. w Bydgoszczy. Prawo startu w rozgrywkach strefowych zdobyli już piłkarze nożni, piłkarze ręczni, siatkarze. Wyniki uzyskiwane przez koszykarki i koszykarzy pozwalają przypuszczać, że i oni reprezentować będą nasze miasto na spartakiadzie. W Bydgoszczy nie zabraknie też naszych lekkoatletów i bokserów. Nie zapominamy oczywiście w naszej działalności sportowej o pracy wychowawczej. Zajmuje ona pierwszoplanowe miejsce. (lr)

SPORTOWE ZMYŚLENIA

Na szczęście przy adresowaniu piłki nie obowiązują jeszcze oznaczenia kodowe.

✶

Wynik meczu stanowi zawsze zagadkę, czasem nawet kryminalną.

✶

Nie tylko na bokserskim ringu o sukcesy walczy się pięściami.

✶

W sądzie ostatnie słowo należy do oskarżonego, na boisku do sędziego.

EUGENIUSZ KORKOSZ

WYJAZD NA MECZ METAL — HUTNIK

Klub sympatyka K.S. Hutnik organizuje wyjazd do Tarnowa na mecz piłki nożnej Metal — Hutnik. Zbiórka chętnych w niedzielę pod kawiarnią „Bambo" o godz. 8.30. Cena 15 zł od osoby.

TURYSTYKA I REKREACJA

Owocnych obrad!

(Dalszy ciąg ze str. 1)

W naszym Kombinacie działa obecnie 41 kół wydziałowych oraz 5 klubów specjalistycznych — Klub Radiowy, Strzelecki, Klub Motorowy „Tandem", Klub Płetwonurków „Delfin" i Klub Oficerów Rezerwy. Do najbardziej wyróżniających się zarządów zakładowych i kół wydziałowych LOK zaliczają się organizacje działające w: TE, ZT, ZS i ZM, ponadto koła: W-21, W-16, OHP, S-1, W-29. Stosują one własne, ciekawe formy pracy, realizują ambitne programy. Nic więc dziwnego, że wielu oddanych aktywistów LOK zostało wyróżnionych w minionym okresie awansami do wyższych stopni oficerskich i podoficerskich, a oprócz tego 11 aktywistów LOK HiL otrzymało Złotą Odznakę „Zasłużony Działacz LOK", 24 aktywistów — Srebrną i 51 — Brązową Odznakę. Kilku innym działaczom zostały przyznane Brązowe i Srebrne Medale „Za Zasługi dla Obronności Kraju".

Do najbardziej aktywnych i wyróżniających się działaczy LOK należą m. in.: **Józef Placha** z W-26, **Stanisław Janiga** z ZS-S-2, **Stanisław Pasula** z P-63, **Aleksander Bochenek** z ZT, **Kazimierz Nowak** z DP, **Eligiusz Ziębacz** z ZM, **Henryk Kazimierski** z W-21, **Józef Szostak** z P-60, **Stanisław Pacuła** z P-65, **Jan Jankowski** z P-66, **Władysław Pawlus** — prezes Klubu Płetwonurków „Delfin", **Jerzy Pyrek** — prezes Rady klubu, **Zdzisław Korfel** z DKJ, **Adam Migas** z ZS, **Jerzy Czarnopyska** z ZS.

Długo można by przytaczać ciekawe inicjatywy ZF LOK, kół i klubów, poprzestanę na kilku tylko faktach. Bardzo dobrze i owocnie rozwijała się współpraca huty z Wojskiem, z WKU w Nowej Hucie, z jednostkami Obrony Cywilnej. Wieloletnią dobrą tradycję posiada współpraca i wymiana doświadczeń z organizacją zakładową LOK w Zakładach „Radoskór". Godne podkreślenia jest zaangażowanie aktywu LOK w czynach społecznych: przykładem może być organizowanie zawodów strzeleckich dla załogi huty, dla naszych Zbowidowców i dla turystów na imprezach PTTK. Wielu działaczy LOK pracowało społecznie przy adaptacji strzelnicy sportowej w Pleszowie. Na każdy apel Klubu Honorowych Dawców Krwi naszego Kombinatu licznie zjawiali się LOK-owcy, aby pospieszyć z pomocą chorym. Bardzo dobrze rozwijała się i rozwija współpraca z Klubem Oficerów Rezerwy w Warce.

Teraz w telegraficznym skrócie o najbardziej cennych osiągnięciach klubów LOK.

Wiodącą rolę spełnia **Klub Radiowy.** Ma on szczególnie duży dorobek w działalności szkoleniowej, systematycznie działa w środowisku przedpoborowych. Stacja klubowa bierze aktywny udział w ogólnopolskich zawodach krótkofalarskich zajmując w nich z reguły czołowe miejsca. Klub Radiowy jest również organizatorem ogólnopolskich zawodów krótkofalarskich z okazji „Dni Leninowskich" i „Dnia Hutnika".

Jednym z najstarszych klubów LOK HiL jest **Klub Strzelecki.** Prowadzi on ożywioną działalność popularyzując wśród załogi huty strzelectwo sportowe. Duże osiągnięcia zanotował we współpracy z młodzieżą, utrzymuje bardzo bliskie kontakty m. in. z Liceum Medycznym, Liceum Gastronomicznym i Zasadniczą Szkołą Zawodową HiL. Ze szkół tych czerpie aktyw oraz prowadzi nabór do własnej „szkółki strzeleckiej". Działacze Klubu organizują rokrocznie zawody strzeleckie i sportów obronnych.

Klub Motorowy „Tandem" zrzesza pracowników Kombinatu posiadających własne pojazdy mechaniczne. Organizuje rajdy, zloty i wycieczki. Uczestniczy w różnych imprezach obcych. Dużo uwagi przykłada do szkolenia członków, organizuje spotkania z przedstawicielami Komendy Ruchu MO, PZU, PZMot. i ZBoWiD. Dużym osiągnięciem Klubu jest prowadzenie samoobsługowego warsztatu napraw samochodowych dla swych członków oraz wypożyczalni przyczep campingowych.

Ogromną popularnością zwłaszcza wśród młodzieży cieszy się **Klub Płetwonurków „Delfin".** Wiele uwagi poświęca szkoleniu nowych adeptów „podwodnych łowów". Organizuje pokazy nurkowania. Zawsze gotów jest do wykonania zleconych mu przez Kombinat prac specjalistycznych pod wodą. Członkowie Klubu własnym wysiłkiem urządzili sobie lokal klubowy, prowadzą w nim wzorowo utrzymywany magazyn sprzętu.

Znany z licznych inicjatyw **Klub Oficerów Rezerwy** obradował całkiem niedawno na konferencji sprawozdawczo-wyborczej i z tej okazji przedstawiliśmy Czytelnikom szeroko jego działalność. Klub ten cieszy się dużym autorytetem, jego działacze mogą być bowiem przykładem dobrej, zaangażowanej pracy społecznej.

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza ZF LOK Kombinatu HiL obradować będzie we wtorek 24 kwietnia w sali nr 157, budynek „Z" centrum administracyjnego Kombinatu HiL. Początek obrad o godz. 15. Życzymy z całego serca organizacji LOK, jej działaczom i członkom — udanych, owocnych obrad! Wielu nowych inicjatyw, dalszego dużego dorobku, a przede wszystkim podwojenia szeregów!

(jd)